



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 106 (1114)

DNIA 3 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU

ROK XV

II-gi kupon konkursowy. Nagroda 150 złotych

Austria przysłała groźny skład!

W niedzielę o b. m. rusza polska reprezentacja piłkarska poraz piąty w bieży roku do boju. Przeciwnikiem jej na stadionie Wojska Polskiego będzie Austria, z którą rozpoczynaliśmy tegoroczny sezon spotkań międzypaństwowych.

Występ piłkarzy naszych w Wiedniu na wiosnę zakończył się porażką 2:5. Klęska ta, mimo poważnych rozmiarów, nie budziła większego niepokoju. Drużyna nasza osiągnęła bowiem w stolicy nadnaddunajskiej wysoki poziom, pod okiem surowej krytyki wiedeńskiej zdobyła się na grę, która przyniosła jej ze wszystkich stron wyrazy uznania. Początek sezonu uprawniał nas zatem do dobrych nadziei, które... niestety się nie ziściły. Wina w tem w znacznej mierze i metod pracy. Zamiast wykorzystać bowiem dobry nastrój, rozwinięć energiczną akcję wyszkolenia, zainteresowawszy nią szerszą opinię, której współudział jest z wielu względów wskazany — spoczęto na laurach! Przebudzenie było przykre.

Klęska reprezentacji Ligi w Lipsku była pierwszym sygnałem ostrzegawczym, którego jednak wówczas należa-

nie oceniono. Dopiero przykra, ze względu na formę, porażka z Jugosławią stała się hasłem do ogólnego alarmu, który ustrzegł nas może przed katastrofą we Wrocławiu. Mecz z Niemcami i z Lotwą odbył się już pod znakiem zdecydowanych posunięć strategicznych i taktycznych, mających stopniowo wyprowadzić piłkarstwo polskie z błędnego koła.

Regeneracja odbywa się pod znakiem wprowadzania do reprezentacji państwowej nowych sił i oparcia jej o szersze, niż dotychczas podstawy. Pierwsze kroki już uczyniono. Mecz z Austrią powinien stać się dalszym etapem na tej drodze tak, by do zawodów z Rumunią stanęła już drużyna o wyraźnym obliczu.

Mając to na uwadze kapitan PZPN nie wyznaczył jeszcze definitywnego składu, lecz podał nazwiska 18 graczy, z których po czwartkowym treningu skompletuje reprezentację. Spodziewamy się zresztą, że elastyczność w decyzjach pójdzie jeszcze dalej i w razie potrzeby uwzględnieni zostaną też zawodnicy, o których nie pamiętano w pierwszej liście.

Nazwiska powołanych graczy są następujące: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Płec, Gemza, Smoczek, Matyas, Kisieliński, Tatuś, Michalski, Joks, Wilczkiewicz, Góra, Malczyk, Riesner.

Udział Albańskiego, Martyny i Donica nie podlega chyba dyskusji, podobnie zresztą — jak i Kotlarczyka II. Pewne wątpliwości natomiast nasuwają się nam gdy chodzi o obsadę dalszych pozycji w pomocy.

Wasiewicz wywazał się wprawdzie nieźle z zadania we Wrocławiu, jednak dyrektywy taktyczne, jakie otrzymał były bardzo proste. Z Wiedeńczykami będzie nieco trudniej. Nie będą oni stosować żadnych formacji „W”, czy „M” — gracz będą jak wypadnie, tembardziej, że w szereżach swych mieć będą takiego mistrza jak Gschweidl.

W tych okolicznościach oczekujemy też ze strony naszego środkowego pomocnika odpowiedniej elastyczności myślowej, umiejętności dostrzegania i odpowiedniego reagowania na koncepcję przeciwnika. Gdyby była gwarancja, że Kotlarczyk I jest w stanie przetrzymać 90 minut, — głosowalibyśmy w danym wypadku raczej za starym rutyniarzem. Gdy chodzi natomiast o Wilczkiewicza, to wytrzymałość jego

również nie jest pewna, w tym wypadku więc raczej już wybralibyśmy Wasiewicza.

Szczerze mówiąc obawiamy się też o Dytkę. Z Niemcami grał słabiej. Czy był to faktycznie wpływ kilkudniowej niedyspozycji? Teraz Dytko mieć będzie przed sobą parę: Bousek — Gschweidl. Do utrzymania jej potrzeba będzie czegoś więcej, niż ambicji i ofiarności, aczkolwiek z drugiej strony Gschweidl nie lubi ostrej gry i kilka energiczniejszych ataków Słazaka może go wytrącić z równowagi. Góra zapowiada się dobrze, czy jednak kwalifikacje techniczne i taktyczne dojrzały już na tyle, by wyprowadzić go w pole właśnie przeciw Austriakom? — Odpowiedź znaleźć musi na to p. Kaluża, który zna chyba najlepiej gracza krakowskiego.

Atak jest pięta achillesowa. Ze skrzydłami mamy mniejszy kłopot. Kisieliński na lewo, na prawo Płec lub... Riesner. O wyborze jednego z nich zdecydować powinien trening czwartkowy. Bieda jest natomiast z trójką środkową. Najprostszą koncepcją to: Matyas na środku i dwu energicznych, szybkich strzelających łączników o odpowiedniej technice. Skąd ich jednak znaleźć? Typem takim nie jest Gemza, którego pracowitość nie może nadrobić braków w elastyczności myślowego ujmowania gry. Może się to zemścić nie tylko na grze trójką, ale i sąsiada na skrzydle, tembardziej, że zarówno Piecowi, jak i Riesnerowi potrzebni są myślicy łącznicy, by mogli rozwiniąć swe walory.

Nie będziemy jednak dłużej zastanawiać się nad koncepcjami negatywnymi, natomiast pozwolimy sobie wystąpić z realnym projektem. Brzmi on: Kisieliński, Pazurka I, Matyas, Malczyk, Płec lub Riesner.

Malczyk ma jedną wielką zaletę. Przy dobrej technice nie zatracił energii, przyjmując nawet czasami zbyt ostre formy. W spotkaniu z miękkimi nogami Austriaków jest to walor padający na szalę. Poza tem Malczyk jest graczem myślącym, toteż potrafi chyba szybko nawiązać kontakt z Matysem. Do wad gracza Cracovii należy pewna chimeryczność. Spodziewać się jednak należy, że wyróżnienie go wstawieniem do reprezentacji będzie dostatecznym bodźcem do wykrzesania ambicji i zapalu na przeciag pełnych 90-ciu minut.

Kwalifikacje Pazurka I są dostatecznie znane. Z chwilą gdy wraca do formy, gdy nie mamy pod ręką Wilimowskiego, ani też żadnego innego pełnowartościowego łącznika, nie widzimy powodów, dla których należałoby całkowicie wyeliminować zawodnika Garbarni, reprezentującego typ gracza b. pracowitego, o dobrej wadze i skutecznym strzale.

Pozostaliby jeszcze do omówienia kombinacja ze Smoczkiem na środku i Matysem na łączniku. Obawiamy się, czy gracze ci potrafią nawiązać ze sobą kontakt. Obydają reprezentują



ŚLUBOWANIE CZTERECH PIŁKARZY ŚLĄSKICH, KANDYDATÓW OLIMPIJSKICH odbyło się przed meczem Ruch — Warta w Hajdukach. Od lewej: Wodarz, Wilimowski, Gemza i Dziwisz.

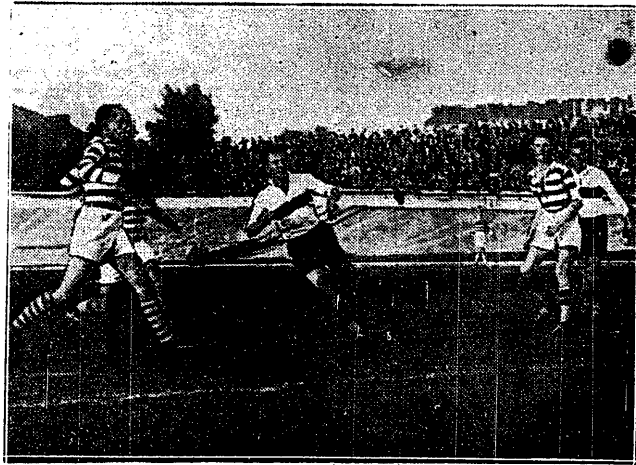
poważną klasę, jednak w typie są różni. Smoczek w pełnej formie jest zwinniejszy i szybszy, akcją nadaje tempo, które może nie odpowiadać Matyasowi, opierającemu grę swą na wielkiej precyzji podań i misternej technice.

Zdaniem naszym, Smoczek musi mieć obok siebie łącznika, który będzie ustawicznie w ruchu, szybko wybiegnie raz poraz na pozycję, a do tego Lwowiakom niebawem się nadać i na tem tle dojść może do dysonansu, z niemiłą konsekwencjami dla całokształtu gry.

Nie wiemy zresztą, czy Matyas jest już z nogą zupełnie w porządku. Gdyby nie mógł grać, ewentualna kombinacja Smoczka z Pazurkiem miałaby uzasadnienie również w długoletniej współpracy zawodników tych na terenie Krakowa.

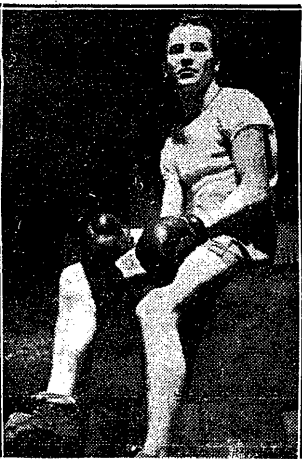
Istnieje jeszcze trzecia możliwość: niezdolność do gry zarówno Matyasa jak i Smoczka. W tym wypadku miejsce kierownika musiałby zająć Malczyk z Pazurkiem i Gemzą u boku. To byłaby już ostateczność...

Problemy te jednak dadzą się rozwiązać dopiero na podstawie czwartkowego przeglądu sił, stwierdzenia kondycji i stanu zdrowotnego poszczególnych graczy.



LEKCJA SZYPIORNIKA W WARSZAWIE

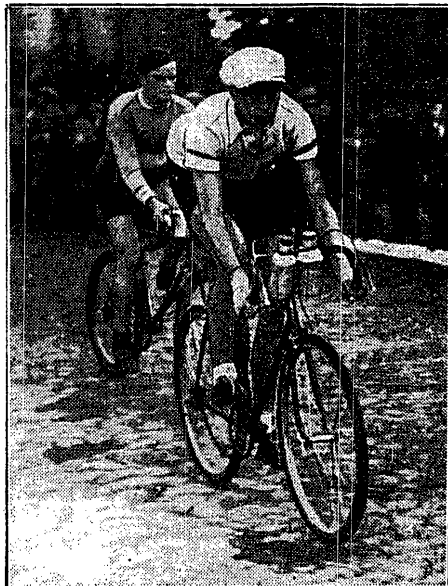
N. S. Wykładowcami byli Niemcy, którzy pokonali team Polski 21:6.



„PUNCHER” KRAL spotka się w Poznaniu z Kaj-narem



SZTAFETA PAŃ WARSZAWIAŃKI przebiegła dzięki udziałowi Walasiewiczówny 4x100 mtr. w czasie 56.8 sek.



WASILEWSKI (F. B.) przyszedł zwycięzca wyścigu Łódź — Kalisz — Łódź prowadzą na trasie.



PO ZMIANIE Wróblewskiego z Mundem ŁKS. wygrał sztafetę 4x400 mtr. w czasie 3 m. 47.8 sek.



NEJTEK walczy z Pilatem. Czesi twierdzą, że przegra, Polacy... że wygra

Stać ich na grę i walkę

Jak przedstawia się drużyna Austrii z Gschweidlem na czele

KUPON KONKURSOWY POLSKA czy AUSTRJA?

Wyniki:	
POLSKA-AUSTRJA	1.
	2.
	3.
	4.
	5.
	6.
	7.
	8.
	9.
	10.

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Austria gra w niedzielę, jak wiadomo, na dwu frontach, co zmusiło naturalnie kapitana AZPN p. Hugona Meisla do troskliwego doboru i rozdziału swych sił. W tym celu zarządził na wtorek trening z udziałem trzydziestu graczy, z których wybrał dwie jedenastki.

W środę rano łączymy się z austriackim Fussball-Verbandem i otrzymujemy od p. Meisla następujące informacje:

— Drużynę już zestawilem. Spodziewam się, że grać będzie dobrze i nie sprawi sportowcom polskim zawodu. Po występie naszym w Wiedniu i dobrym wyniku z Niemcami zdawałem sobie sprawę, że garnitur wyjeżdżający do Warszawy musi być dostatecznie silny.

— Z drugiej strony — informuje p. Meisl — chciałbym by gracze nasi nie tylko odnieśli sukcesy cyfrowe, ale i moralny. Mam nadzieję, że o ile wybrańcy moi osiągną swą pełną formę, zademonstrują też wszystkie walory naszej piłki nożnej i sprawią widowiskowe zadowolenie.

— Jak przewiduje pan rezultat?

— Z obowiązku liczę się ze zwycięstwem swoich, jednak wynik wrocławski nakazuje ostrożność, a pozmiejsze poznaliśmy też na wiosnę Polaków jako daleko zaawansowa-

nych piłkarzy, to też nie dziwiłoby nas, gdyby udało się wam rewanż, do którego będziecie zapewne dążyć całą parą, co jest zupełnie zrozumiałe.

— Cieszyłbym się w każdym razie, by gra miała tak sympatyczny przebieg, jak pierwsze spotkanie w Wiedniu, by obracała się w granicach prawdziwej sportowej atmosfery i przyniosła zwycięstwo drużynie, która na to zasłużyła.

— Skład drużyny naszej — oświadcza p. Meisl — będzie następujący:

Bramka: Raftl (Rapid) względnie Havlicek (Vienna).

Obrona: Rainer, Schmaus (Vienna).

Pomoc: Lebeda (Libertas), Urbanek (Admira), Skoumal (Rapid).

Atak: Brousek (Libertas), Gschweidl (Vienna), Stoiber (Admira), Dennenfeld (Hakoah), Holec (Vienna).

— Z Estonii i Szwecji, a może i Bułgarii?

Zarząd PZPN-u nie zrezygnował jeszcze z urzędzenia w bieżącym roku meczu z Estonią. Chodzi o danie możliwości drugiemu garniturowi wypróbowania swych sił. Mecz powyższy odbyłby się ewent. 3 listopada w dniu spotkania Polska — Rumunia w Bukareszcie.

— Już pierwszy rzut oka na zespół wybrany przez p. Meisla poucza nas, że podobnie, jak na wiosnę, reprezentacja Austrii, desygnowana przeciw Polsce, nie o wiele ustępuje pod względem garnituru, który wystąpi w walce z Węgrami.

W drużynie spotykamy szeregi znanych cenionych nazwisk, przy czym fakt, że większość graczy, z którymi walczyliśmy w Wiedniu, wcielono teraz do pierwszego garnituru potwierdza ówczesną naszą opinię o ich wartości i równowadze. Pozwala nam to dojść do wniosku, że i tym razem ujrzymy w spotkaniu z Polską graczy, którzy już w najbliższej przyszłości zajmą pierwsze miejsce w reprezentacji swego kraju.

Ze starych znajomych spotykamy bramkarza Raftla, pomocników Lebedę i Skoumala, oraz środkowego napadu Stoibera. Poza tym wszystko się zmieniło.

Najliczniej reprezentowana jest Vienna (czterech względnie pięciu graczy), co jest wynikiem doskonałej formy, okazanej w zwycięskim meczu z Rapidem. Również dobrze postawa Libertasu znalazła swój wyraz w ponownym powołaniu Lebedy, a przede wszystkim skrzydłowego Brouseka.

Przyjrzyjmy się teraz poszczególnym pozycjom. Bramkarz Raftl nie należy do geniuszów, jednak wywiązuje się dobrze ze swego zadania. Zresztą należy się spodziewać, że pozycję tę zajmie raczej Havlicek, który należy obecnie do najlepszych w Austrii, a nie w Wiedniu do najlepszych i łącznie z ainiętaoairara nie w Wiedniu do najlepszych i łącznie z obrońcami swego klubu stworzyłby silny, zgrany blok.

Obrona Rainer — Schmaus ma swą ustaloną markę. Rainer przez wiele lat grywał w pierwszej reprezentacji i dysponuje wielkim

doświadczeniem. Wraz ze Schmausem, który mu w niczym nie ustępuje, tworzą parę, na której należy liczyć. Siła niewiele da się z nimi zrobić. Są dostatecznie szybki, energiczni i twardzi, to też do sforsowania ich potrzeba już będzie preezyzyjnej i umiejętnej kombinacji.

Lebeda grał na pierwszym meczu z Polską doskonale, był jednym z najlepszych na boisku. Od tego czasu jeszcze bardziej się poprawił. Skoumal z Rapidu reprezentuje raczej przeciętną klasę. Niespodzianką jest wystawienie Urbanka na środek pomocy.

W Admire gra on przeważnie na bocznej pozycji, to też wybór p. Meisla jest zdaje się wynikiem chwilowego zaskoplenia. Hoffmann powołany został do pierwszego garnituru, Mock z Austrii, na którego liczone, niebardzo dopisuje, pozmiejsze nie widać chwilowo na firmamencie większych gwiazd. Wielka ambicja, ofiarność, zapal i rutyna, jaka cechuje wszystkich zawodników Austrii była zapewne przyczyną, dla której kapitan austriackiego związku powierzył odpowiedzialne stanowisko właścicielowi tego klubu.

Ciekawie przedstawia się napad, złożony z graczy czterech drużyn! Najbardziej interesującą postacią jest bezspornie Gschweidl, jeden z weteranów „Wunderlamu”. Fenomenalny technik, pomysłowy konstruktor akcji ofensywnych, niezawiesz wyjątkowo dostateczną energię. Właśnie jednak na meczu niedzielnym z Rapidem Gschweidl nie tylko grał, ale walczył; rozdzielał piłki, sam się o nie dobijał, silnie się ekspozując. Nic dziwnego zatem, że znów znalazł miejsce w reprezentacyjnym ataku, w którym grać będzie zapewne pierwsze skrzypce.

Oficjalnym kierownikiem napadu jest Stoiber. Znamy go z pierwszego meczu. Należy on do typu graczy o solidnych podstawach, technicznie dobry jest też dostatecznie inteligentny, by nie popaść w szablon. Wiele zależeć będzie od tego jak zrozumie się z Gschweidlem, czy potrafi reagować na jego pomysły.

Donnenfeld dopiero przed dwoma tygodniami przeniesiony został do napadu, podnosząc wydajność wartości bojowej linii Hakoahu. Jest on niebezpiecznym egzekutorem, stać go na szybkiej przebieg i strzał, przyczem dysponuje też na tyle dobrą techniką, by nie pść misternych nici kombinacyjnych.

Prawoskrzydłowy Brousek jest w napadzie Libertasu jednym z najlepszych graczy. Oznacza się szybkością i umie strzelać. Niebezpiecznym strzelcem jest również Holec na lewym skrzydle. Na szczęście brak mu częstokroć szybkiej decyzji, pozmiejsze forma ulega często wahaniom.

Austriacy przysyłają nam więc drużynę, która jako całość jest dostatecznie twarda, by móc rozwinąć energiczną walkę, równocześnie jednak dysponuje wysokimi walorami technicznymi, które pozwolą zapewne na zademonstrowanie wysokoklasowej gry. (n. s.)

Na fundusz olimpijski

150 złotych za odrobinę intuicji

Konkurs na wynik meczu Polska - Austria

Czytelnicy, pragnący wypróbować swą intuicję i znanstwo sportowe w naszym konkursie olimpijskim na odgadnięcie wyniku meczu Polska — Austria, w numerze dzisiejszym znajdują szereg nowych danych, które pozwolą im oprzeć swe kalkulacje na pewnych przesłankach rzeczowych.

Momentem najważniejszym będzie tu niewątpliwie 15-cie nazwisk naszych piłkarzy, spośród których kapitan sportowy PZPN ustali ostatecznie polską jedenastkę reprezentacyjną. Sądząc po kandydatach, zwyższa w linii napadu — nasza ofensywa z Matyasem i Smockiem na środku zapowiada się wcale ciekawie.

A że równocześnie Austriacy, biorąc pod uwagę ich niedzielny mecz o Mitropacup, przysłał do Polski niewątpliwie swój drugi garnitur, w rezultacie siły mogą się wyrównać bardzo wyraźnie.

Momenty wymienione powinny w sposób wystarczający zadośćuczynić jaknajbardziej szanse zwolenników piłkarstwa do gremjalnego zwycięstwa udziału w naszym konkursie. Jeśli jednak nie potrafią one zmusić bardziej opieszalejszych czytelników, aby wzięli do ręki pióro i wypełnili poszczególne rubryki na kuponie, to i tych opornych skłoni chyba do tego fakt, że całkowity dochód z konkursu zasili polski Fundusz Olimpijski, na który wysłaliśmy z naszego państwa reprezentantów Rplitej na Igrzyska w Garnisach i Berlinie.

Niestety, dotychczas społeczeństwo sportowe nie ocenia swej siły i liczebności, nie docenia też wagi wszelkiej akcji społecznej, opartej na solidarności. A szkoda; bo gdyby przeszło pół miliona sportowców, zorganizowanych w poszczególne związki państwowych opromenowało się na przeciąg roku olimpijskiego tylko kwota 10-ciu groszy miesięcznie, Fundusz Olimpijski dysponowałby — nie jak w chwili obecnej — znikomo.

Elita na starcie dziesięcioboju

Dziesięcioboj lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w Warszawie w Parku Sobeńskiego w sobotę i niedzielę 5 i 6 października r. b. o godz. 15.

Do dziesięcioboju zgłoszeni zostali następujący zawodnicy: Jaworski (Proch) — Pionki), Macieszyk (Sokol) — Łódź), Łokajski i Gierut (Warszawa), Bystry (IKP — Łódź), Niemiec (Pogoń — Lwów), Plawczyk, Miller, Zieloniewski (AZS — Warszawa), Uderza fakt, że do mistrzostw Legia nie zgłosiła Siedleckiego, który niedawno złożył przysięgę olimpijską właśnie jako dziesięciobojowiec.

Poza tym w niedzielę na ten sam boisko rozegrany zostanie międzyklubowy mecz pań Stadion (Chorzów) — Warszawianka z udziałem Walasiewiczówny. Rozegrana też zostanie eliminacja na 300 mtr. na mecz Węgrzy — Polska między Zawieją i Brachockim oraz bieg na 5 km. o nieomniaral Fryera.

Zaproszenie na ten bieg wysłano do wszystkich czołowych długodystansowców. Spodziewany jest udział Flakki, Hartlika, Kurpessy, Stokosińskiego, Duplickiego, Wiśniewskiego i obrońcy nagrody Noji.

moją kwotę 40.000 złotych, których nie starczy nawet na pracę przedolimpijską do wiosny, lecz miałby w kasie około 600.000 złotych!

Ale powróćmy do konkursu. Przedewszystkiem podkreślamy, że poza kuponem umieszczonym w numerze dzisiejszym, damy jeszcze tylko jeden kupon w Przeglądzie sobotnim.

Po drugie zaznaczamy, że czytelnicy winni nie zwlekać z wysłaniem kuponu, gdyż wszelkie listy z kuponami zaopatrzone datą stempla pocztowego późniejszą niż 5-go października będą automatycznie dyskwalifikowane.

Po trzecie przypominamy, że kupon wysłać należy pod adresem: **Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16, Konkurs.**

przyczem za każdą odpowiedź typowaną w kuponie Czytelnik winien dołączyć czysty znaczek pocztowy w wysokości 50 groszy.

Po czwarte — czytelnik winien w kuponie wypisać spoczątkowo wynik całego meczu, a w nawiasie rezultat do przerwy, pamiętając o tem, że na pierwszym miejscu zaznacza się bramka dla Polski (gospodarz), a na drugim dla Austrii (goście).

Wilimowski zdyskwalifikowany

Zachowanie się Wilimowskiego, którego sprowadzono specjalnie do Warszawy, celem poddania badaniu lekarskiemu, wywołało ostrą reakcję.

Zarząd PZPN wychodząc ze słusznego założenia, że nie wolno tolerować kapryśności, rozpuszczonych primadon, postanowił na ostatnim zebraniu zbyć kwalifikować gracza Ruchu na trzy miesiące, pozmiejsze zabronił wstawiać go nawet po tym czasie, jeśli nie uzyska atestu, zezwalającego na grę.

Zarządzenie wyda się może ostre, jest jednak w pełni usprawiedliwione, tembardziej, że ze strony naczelnych władz piłkarskich istniała w stosunku do Wilimowskiego najlepsza wola i najlepsze zamiary.

LEPIEJ POZNO, NIŻ NIGDY
Zarząd PZPN-u zaimował się na ostatnim posiedzeniu rozmowami z znowu objawiającą brutalność na boiskach. Uchwalono powierzyć p. plk. Głabiszowi i inż. Przeworskiemu dokładne rozpatrzenie poważnego tego problemu i przedłożenie odpowiednich projektów.

Inicjatywę powitać należy z zadowoleniem i wyrazić nadzieję, że środki zaradcze zastosowane zostaną jak najszybciej, jeszcze w bież. sezonie.

Wchodzimy obecnie w okres decydujących walk, które ze względu na sytuację, jaka wytworzyła się w Lidze, toczy się będą w podnieconej atmosferze. Ostatnio mieliśmy już kilka takich próbek.

Kompetentne czynniki sportowe dążyć muszą za wszelką cenę do tego, by zawody miały normalny przebieg i by o wyniku ich decydowały tylko kwalifikacje sportowe.

Uważamy, że jednym z ważnych środków będzie porozumienie się z P.K.S., by na czekające nas w najbliższym czasie zawody wyznaczał najbardziej doświadczonych arbitrow, a zrezygnował na ten okres z szukania talentów i przeprowadzania prób nowymi siłami.

O TEM, CO BYŁO I CO BĘDZIE
Z końcem października odbędzie się w Warszawie konferencja trenerów piłkarskich pp. Otto, Spójdy, Kossoka i Sella, celem omówienia rezultatów do-

po piątę — za odgadnięcie wyniku zarówno całego jak i do przerwy, zwycięzca otrzyma 100 złotych, za odgadnięcie tylko wyniku ogólnego, ale z podaniem mylnego rezultatu do przerwy — 50 złotych.

Po szóste — o ile wynik bezbłędny odgadnie kilku Czytelników, nagrody łączne w kwocie 150 złotych zostaną podzielone między

nich proporcjonalnie. W ten sam sposób rozdzieli się nagrody, jeśli nikt nie zgadnie obu wyników, a kilka osób — tylko wynik całego meczu z mylnym podaniem rezultatu do przerwy. Natomiast, jeśli nikt nie odgadnie wyniku całego meczu, nagroda nie zostanie przyznana nikomu, a cały wpływ na konkursie zostanie przekazany na Fundusz Olimpijski.

Kłopoty Lwowa

przed wyjazdem do Wrocławia

1 października, 1935 r.
Bardzo niedobrze zapowiada się rajd piłkarzy lwowskich do Wrocławia. Takie przynajmniej wrażenie odniosło się z treningu reprezentacyjnej jedenastki Lwowa, przeprowadzonego we wtorek. Już sam trening pozostawił na uczestnikach niezbyt dodatnie wrażenie.

Oba zespoły zjawili się w składach mocno zdekompletowanych. Zabrakło chorych graczy Pogoni; Czarni dopiero w niedzielę wieczorem powrócili z Wilna i nie mieli ochoty forsować swych graczy.

W tych warunkach trener Otto, znalazł się w sytuacji naprawdę trudnej i ostatecznie zdecydował się zestawiać dwuletni zespół niekompletny, rozstawiając w wielu wypadkach graczy na nie właściwych pozycjach.

O grze normalnej nie było też mowy, a jeszcze trudniej przyszło się zorientować w formie poszczególnych jednostek, skoro przedewszystkiem grzy Zimmer grał na skrzydle, a Niechciol zmuszony był zająć pozycję obrońcy.

Optycznie lepiej prezentowała się drużyna „młodszą” złożoną z ligi okrogowej, odnosząc też niespodziewane zwycięstwo 2:0 (0:0), uzyskane cięprawda przy wybitnej pomocy tylów

U zwycięzcy powszechną uwagę zwracała doskonała forma Kluz, który był nadspodziewanie ruchliwy. W drużynie reprezentacyjnej bez zarzutu wypadł jedynie Luchter. Niezależnie od tego, że również lewa strona Borowski — Żurkowski.

Ostatecznie trener Otto, zdecydował się wysłać do Wrocławia, reprezentację Lwowa w składzie następującym: Łukasiewicz (Cz), Jerzewski (P), Lemiszko (Cz), Hanin (P), Czyżewski (Cz), Dziwiz (Cz), Borowski (P), Żurkowski (Cz), Luchter (P), Zimmer (P), Niechciol (P), Rezerwowy: Słowiński (B. O.), Chmielowski (Cz), Kuncewicz (K).

Uważamy, że byłoby rzeczą bardzo wskazaną zaprosić do udziału w konferencji również trenerów, działających na terenie poszczególnych klubów. Na myśli mamy naturalnie tylko trenerów wykwalifikowanych. Wspólne podzielenie się doświadczeniami i ustalenie na ich podstawie pewnych zasad miałyby donieść znaczenie.

Zdaniem naszym praca trenerów klubowych ma badać jeszcze większe znaczenie, niż ich kolegow objadawczych, pracują oni bowiem w warunkach umożliwiających uzyskanie szybszych i korzystniejszych efektów.

SLASK, KRAKOW, CZY LWOW?
Final zawodów o wejście do Ligi z udziałem trzech drużyn (Dab, Podgórze, Czarni) zapowiada się bardzo interesująco. Walka będzie zapewne bardzo zaciekła i w tej chwili najlepiej jest ustalić, kto ma największe szanse.

Pierwszy mecz ekskluzowego Podgórze zakończył się porażką na Śląsku z Debem w stosunku 1:2. Teraz skolei czeka Dab wycieczka do Lwowa (13 października). Dalsze mecze ustalone następująco: 20 października Podgórze — Czarni w Krakowie, 27 października Dab — Czarni w Katowicach, 3 listopada Czarni — Podgórze we Lwowie, 10 listopada Podgórze — Dab w Krakowie.

Wrazie równej ilości punktów, drużyna decyduje trzeci mecz, przy równej ilości punktów wszystkich trzech zespołów rozstrzyga lepszy stosunek bramek.

Legia poznańska odwołała się do PZPN z prośbą o wyznaczenie dodatkowej rozgrywki z Debem, gdyż o wyeliminowaniu jej z dalszych gier zdecydował jedynie stosunek bramek. Po nieważ jest to właśnie zgodne z przepisami, odwołanie załatwiono negatywnie.

Fliegel doznał na meczu z Ruchem w Hajdukach kontuzji, to też narazie jego miejsce obok Karasiaka w ŁKS, obsadzone będzie Galekim. Przeciwnik Krakowski w miejsce Fliegla wystąpi jeden z obrońców z ŁTSG.

W tym samym czasie, gdy w Warszawie, w Krakowie, Katowicach i Łodzi, Pociąg te organizuje Wagons Lits Cook.

Królewicz nadesłał propozycję do WOZPN, rozegrania w listopadzie meczu z reprezentacją Warszawy w Krakowie. Wobec tego, że termin ten nie odpowiada WOZPN, mecz z Królewicem Warszawa rozegra w marcu 1936 roku.

Jedenastka piłkarska Warszawy rozegra tylko jedno spotkanie z Gdańskiem w dniu 3 listopada.

Trener PZPN Otto przydzielony został do Warszawy na miesiąc październik. WOZPN wykorzysta trenera Ota przy szkoleniu piłkarzy A klasy. W tym celu kapitan związkowy WOZPN p. Al. Pichelski wyznaczył dwa zespoły piłkarzy A klasy, których trener Otto będzie w pierwszym rzędzie szkolił.

GEDANJA REMISUJE Z PREUSSEN

11.

Pięć skolei mecz piłkarzy polskich w Gdańsku przyniósł im niesłuszenie tylko wynik remisowy. Byli bowiem drużyną lepszą. Prowadzenie zdobył dla Preussen Mathies (który grał przeciwko Estonii w repr. Niemiec). Karnego niewykorzystuje dla Gedanji Kunz i dopiero po przerwie wyrównuje Keller.

POWRÓT MARNOTRAWNEGO SYNA

Znany sędzia krakowski p. Rutkowski, który wskutek zatargu z krakowskim OKS-em nie odnawiał swej legitymacji, zdecydował się ostatecznie powrócić na łono swej organizacji, tak, że nie stanie na przeszkodzie, by sędzią mecz Niemcy — Łódź 13 b. m.

Walkovery zmieniają tabelę bokserską

Drużynowe mistrzostwa bokserkie kl. A mają już swoją sensację. Polonia wskutek zdobycia dwu punktów w meczu ze Skoda walkoverem wysunęła się na lidera tabeli.

Polonia rozporządza obecnie tą samą ilością punktów co Skoda z tą tylko różnicą, że Skoda ma mecz do rozegrania z Gwiazdą i po zwycięstwie będzie miała 8 pkt., gdy Polonia jest w szczęśliwym położeniu, bo ma jeszcze do rozegrania dwa mecze z Fortem Bema i Makabi.

Polonia w obecnej chwili może pozwolić sobie nawet na przegranie jednego meczu bo przy zdobyciu tylko dwu punktów zdobędzie mistrzostwo Warszawy, mając lepszy stosunek zwycięstw.

Stan tabeli mistrzostw drużynowych Warszawy w boksie kl. A po ostatnich weryfikacjach przedstawia się następująco: 1) Polonia 3 m. 6 p. 41:7 zw.; 2) Skoda 4 m. 6 p. 32:32 zw.; 3) Makabi 3 m. 2 p. 29:19 zw.; 4) Fort Bema 3 m. 2 p. 24:22 zw.; 5) CWS 3 m. 2 p. 21:27 zw.; 6) Gwiazda 2 m. 0 p. 0:32 zw.

Makabi (Berlin) nadesłała do WOZPN prośbę o wskazanie dwu klubów stołecznych, które chciałyby rozegrać mecze bokserkie z Makabi w Berlinie w dniach 11 i 12 listopada.

NA PRONCIE MISTRZOSTW BOKSERSKICH POZNANIA

Dotychczasowy przebieg mistrzostw w klasie A wykazuje, że zawodnicy Warty trenowani przez p. Szydlę po zarzuceniu techniki przeszli na stosowanie siły fizycznej, nadużywając jej niejednokrotnie, przyczem walczą bardzo nieczysto. W niedzielę wieczornym drugi zespół Warty pokonał HCP w stosunku 14:2. Wynik ten jest jednak

za wysoki i nie odpowiada stosunkowi sił. W wadze półciężkiej rewelacyjnie się zapowiadającego zawodnika HCP Klimeckiego wyraźnie pokrzywdzono, przyznając zwycięstwo nieczysto walczącemu Karpińskiemu (W).

W wadze muszej Koziolek (W) pokonał na punkty Pawlaka (HCP), w koguciej Dutkiewicz (W) wygrał przez techniczny k. o. w drugim starciu z Dubiszem (HCP). Sensacyjne zwycięstwo i to w pełni zasłużone, wywalczył młody zawodnik Vogt (W), bijąc

Deszcz w Meranie

MERAN, 1.10 (Tel. wł.). We wtorek cały dzień padał deszcz, tak że żadne spotkania się nie odbyły. W niedzielę klub Jędrzejowska grał w konkursie otwartym i pokonał latwo Włoszkę Parmegiana 6:0, 6:0. Jutro Jędrzejowska gra w dublu pań z Krahwinkel — Sperling.

Wittmann gra jutro rano z Wlochem Bossi, który pokonał wczoraj nieczekiwanie Austriaka Matiejke 2:6, 6:3, 6:4. W dublu panów zmieniono Wittmanowi partnera; zamiast z Francuzem Feretem, grać będzie z Belgiem Naeyerem, znanym w Warszawie z meczu o pułk Dava.

Gracze polscy mają propozycję gry na turnieju w Lugano, co koliduje z zaproszeniami z Rzymu i Aten. Oczekują oni w Meranie na decyzję Związku.

na punkty kilkakrotnie reprezentanta okręgu Misiornego (HCP). W lekkiej Ratajak (W) pewnie pokonał Darnę (HCP). W wadze półśredniej reemigrant z Francji Kruszyński (W), zawodnik o bardzo silnym cięcie, zwyciężył przez techniczny k. o. już w pierwszym starciu Matuszczaka (HCP). W wadze średniej Florysiak (W) zwyciężył Włocławca (HCP), wreszcie w wadze półciężkiej zwycięstwo, mimo przegranej walki z Klimeckim (HCP), przyznano Karpińskiemu (W). Jedyne dwa punkty uzyskał HCP w o. w wadze ciężkiej, bowiem Adamczyk nie miał przeciwnika.

Mistrzostwo klasy B poznańskiego okręgu rozstrzygnięto wreszcie przy trzecim spotkaniu finałowym, bowiem dwa pierwsze, zarówno w Inowrocławiu jak i w Lesznie, dały wyniki remisowe 8:8. Trzecie decydujące spotkanie rozegrano na gruncie neutralnym, w Poznaniu i przyniosło ono zwycięstwo Gopłanji (Inowrocław), która tym razem pokonała leśzczyńskiego Polonę 12:4, kwalifikując się temsamem do dalszych rozgrywek w klasie A. Walki stały na niskim poziomie i przyniosły następujące wyniki:

Łada (G) pokonał na punkty Szymkowiaka (P), Nawrocki (G) pobit przez techniczny k. o. w pierwszym starciu Ig. Pawlaka (P), Niemczyk (G) pokonał przez techn. k. o. w drugim starciu Urbaniaka (P), Ulański (G) zwyciężył przez k. o. w drugim starciu M. Pawlaka (P), W. Sztube (G) pokonał na punkty J. Pawlaka (P), Olmarski (P) zdobył dwa punkty bez walki, Ed. Sztube (G) przegrał przez k. o. w pierwszym starciu z Szułczyńskim (P), wreszcie Piszczkowski (G) zdobył dwa punkty bez walki.

Na wielkim szlaku piłkarskim

Przedewszystkiem zakończmy balagan! Dla wiadomości dezorientujących ustawicznie laików i fachowców ustalmy: Mitropacup i Europacup (oficjalnie: Internationalecup) — to dwie zgoła różne rzeczy!

Mitropacup jest międzynarodową konkurencją drużynową, odbywa się każdego roku z udziałem drużyn klubowych z Czechosłowacji, Węgier, Austrii i Włoch. Mość drużyn (z każdego kraju równa), dotychczas się zmieniała. W bież. roku uczestniczyło ich 16-cie i zdobywcą pucharu Środkowej Europy została czeska Sparta, o czym pisałem już dość obszernie.

Rozgrywki „Mitropy” odbywają się wyjątkowym systemem pucharowym z tym jednak, że gra się po dwa mecze, a o odpadnięciu względnie awansie do następnej rundy decyduje suma wyników z meczu i rewanżu. I na tem koniec.

W zawodach o puchar Europy (infinowany przez b. premiera Czechosłowacji Svehle) udział biorą reprezentacje państwowe: Austrii, Czechosłowacji, Szwajcarii, Węgier i Włoch. Turniej odbywa się normalnym systemem punktowym, o ostatecznym wyniku decyduje największa ilość punktów względnie lepszy stosunek bramek.

Zasadniczo Europacup był obliczony na dwa lata, jednak już pierwsza konkurencja przeciągnęła się od 1927 — 1930. Drugi turniej odbył się normalnie w roku 1931 i 1932, a trzeci rozpoczął w 1933 ma się zakończyć 24 listopada meczem Włochy — Węgry w Mediolanie, o ile Italii nie stanie na przeszkodzie rozgrywka na przestrzennym Addis Abeba — Harrar.

DO EWIDENCJI

Puchar Środkowej Europy zdobyły dotychczas (od r. 1927) następujące drużyny: Sparta, Ferencvaros, Ujpest Rapid, Vienna, Bologna, Austria, Bologna i Sparta.

W pierwszym turnieju o puchar Svehle triumfowały Włochy przed Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i Szwajcarią; w drugim zwyciężyła Austria przed Włochami, Węgrami, Czechosłowacją i Szwajcarią, a w trzecim — Włochy przed Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i Szwajcarią.

Czechosłowacji i Szwajcarii, a w trzecim — Włochy przed Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i Szwajcarią.

JESZCZE RAZ ITALIA

Trzeci z rzędu turniej o puchar Europy dobiega końca. Do rozegrania pozostały jeszcze trzy gry. Nie wrył na one już zapewne na ostateczny wynik, gdyż Italia wyszorowała się tak silnie naprzód, że tylko przypadek mógłby pozbawić ją laurów. Stałoby się to wówczas gdyby Węgry wygrały z Austrią i Włochami, a równocześnie Włochy przegrały jeszcze mecz z Czechosłowacją.

Na ile tego zrozumiałą staje się ambicja Węgier, by za wszelką cenę zdobyć najbliższej niedzieli dwa punkty na Austrii. Również w odcieczykom sprawa nie jest obojętna, gdyż przegrana mogłaby ich zepchnąć dość daleko, natomiast dwa punkty zapewniłyby im szczyt drugiego miejsca. Tem też należy sobie tłumaczyć troskliwe przygotowania, w obu metropolach nadadunajskich.

Dla porządku należy jeszcze zaznaczyć, że mecz Włochów z Czechosłowacją odbędzie się 27 b. m. w Pradze. Ciekawych bliższych szczegółów odsyłamy do tabelki zamieszczonej w numerze 104 „Przeglądu Sportowego”.

Z DRUGIEJ STRONY KANAŁU

Mecz Anglia — Niemcy (4 grudnia b. r.) rzuci już swoje cienie. Stanowi on nie tylko bogaty temat dla prasy niemieckiej, ale zaczyna też interesować fachowe sfery angielskie.

Wspierając zrozumiałe, że piłkarstwa kontynentalnego nie można wiecznie traktować z wyżyn „wspaniałej izolacji”. Postępy jego są tak bardzo widoczne, że stają się namacalne nawet dla przedstawicieli Albionu. W związku z meczem krutninywnym pojawił się w „Sporting Life” artykuł Wagstaffe Simonsa, w którym czołowy dziennikarz radzi nie lekceważyć sobie zawodów z Niemcami, wskazując na wielki ich postęp i solidną zaprawę.

Przegrana z Irlandią 1:2, spowodowana poczęści nonszalancją nie jest wprawdzie miarodajną w ocenie mo-

liwości reprezentacji angielskiej, jednak stała się dla związku angielskiego przestroją i wywołuje też odpowiednią reakcję.

Niemcy natkną się więc 4 grudnia na przeciwnika, który rzecz traktować będzie bardzo serio.

LONDYN CZY NIE LONDYN

Oto jest pytanie, nad którym głowi się niemiecka prasa sportowa, przekonując Anglików, że mecz powinien się koniecznie odbyć w samej metropolii. Gospodarze nie puszczają pary. W Londynie odbył się mecz z Włochami, będą tam grać Szkoci, odbędzie się finał pucharu Anglii i wystąpią słynni All Blacks z N. Zelandii, którzy raz na dziesięć lat przyjeżdżają do macierzystego kraju, nie więc dziwnego, że „provincja” się boczy i wysuwa pretensje.

Posiedzenie F. A. 7 b. m. sprawę definitywnie rozstrzygnie.

JEDEN OKRET NIE STARCZY

Niemcy przygotowują się do zwycięstwa przez kanał ze zwykłą solidnością. Myślałoby się, że gracz, ale i o zapewnieniu sobie na obcym boisku „moralnego” porażenia. Dla celów tych służy na specjalny okret, który przewiezie kibiców do Włoch. Dziś już wyrażają obawę, czy też jeden okret okaże się wystarczający.

POD NOŻ

Biedni Łotysze! 13 b. m. grają w Królewcu z Niemcami. Wobec tego, że ma to być druga generalna próba przed Anglią, Niemcy mobilizują najlepszych z naj... najlepszych i wysyłają do Królewca drużynę, złożoną z superasów przeprowady polskiej i estońskiej. Bramkarz Lazdins może się więc cieszyć!

Obok Lazdinsa spotykamy zresztą w drużynie łotewskiej wszystkich znajomych z Łodzi, za wyjątkiem pomocnika Pavlova, którego miejsce zajmie Auzins.

Nie będzie to pozatem ostatnia próba niemiecka. Na wszelki wypadek za pewniki sobie jeszcze jednego królika doświadczalnego.

Inż. J. Grabowski

Lekcja, którą dał szczypiorniak

Stadion Wojska. Trybuna prawie pełna, na galerii też nie jest pusto. W loży reprezentacyjnej szare mundury oficerów Reichsweltry i grzeszne twarze dyplomatów. Na masztach obok białe — czerwonych chorągwi, krwawy sztandar Rzeszy z hakenkreuzem pośrodku.

Na murawie wybiekają drużyny: 22-letni rośli, zgrabni chłopcy; jest też piłka i sędzia. Słowem — wszystkie symptomy meczu piłkarskiego. I to meczu międzynarodowego, bo oto orkiestra gra hymny państwowe. Z jakiej racji — nikt tego pewnie nie potrafi wytłumaczyć.

Ale nim piłka poszła w ruch, można się już było zorientować, że dażąc nam widowisko nieogładane dotychczas przez rzeszę publiczności w Warszawie.

Przedewszystkiem wśród widzów ogładamy w lwiej części mundurki szkolne. Niebieszczą się całymi koloniami — widać też ich przewodników — nauczycieli. Na meczu piłkarskie sztabacy przychodzą tylko chylkiem w szarym garniturku cywilnym; ale tu mokrą wystąpić oficjalnie, bo kuratorium zaleciło obejrzenie zawodów niedzielnym.

Pozatem zieloną rufę boiska pocięły jakieś nowe, nieznane piłkarzom linie: linie pola karnego przeciągnięto aż do linii autowych, a przed bramką zasto-

czono potężny luk. Tak samo piłka jest jakaś inna: mniejsza, ale widać, że cięższa.

Słowem — będziemy oglądać dziś szczypiorniaka. Już pierwsze zagrania wskazują, że gra to dla młodzieży świetna. Należy się jej dozwolić, bramki sypią się jak z rągu obfitości, więc łatwy sukces dopinguje ambicję, o brutalnych straciach niema prawie mowy, nogi służą wyłącznie do zdobywania terenu.

Słowem — będziemy oglądać mecz graną rękami. Tam właśnie ręce są przeszkodą w grze, tutaj można piłkę grać każdą częścią ciała z wyjątkiem własnej nogi — od kolan w dół.

Szczypiorniak jest więc prosto odmianą piłki nożnej, tak samo zresztą, jak futbol amerykański, gdzie gra się czym się da — i rękami i nogami.

Dla młodzieży piłka ręczna, to zabawa wręcz znakomita. Ale jak każda namiastka prawozu — szczypiorniak nie daje jednak emocji piłki nożnej. Brak w nim jest meskości, walki wręcz, wagi zdobytej bramki.

Ale trzeba przyznać z całym uznaniem, że dla młodzieży dopiero mecz ten, dla celów wychowania fizycznego, dla przygotowania przyszłych kadr lekkoatletów i właśnie prawdziwych piłkarzy, piłka ręczna jest sportem wprost idealnym.

Daje ogólny rozwój fizyczny, wymaga szybkości, zwinności, siły, uczy myślenia przy ustawianiu się.

Porównywać Niemców z Polakami jest rzeczą nieco żenującą. Nasi goście, to ekstrasymfony, to wielcy nauczyciele. Znają wszystkie arkana gry, piłka słucha się ich bez zastrzeżeń, każdy wie napamięć gdzie szukać swe go partnera.

Możemy się dziwić jedynie zadufaniu naszych kierowników i graczy, którzy urbi et orbi publikowali o zwycięstwie, a nawet o zwycięstwie...

Przy Niemcach umiemy więcej niż mało. Podobno są oni klasą dla siebie. Ale mecenas i PZGS, mimo to nie rezygnują jeszcze z turnieju olimpijskiego, dopóki nie zmierzają sił swych pupiłków z Węgrami i Austriakami.

Może mają rację. Urugwaj w piłce nożnej był kiedyś też nie do pobicia.

Bilety dla dziennikarzy na mecz Polska — Austria będą do odebrania w Związku Dziennikarzy Sp. (ul. Marszałkowska 3) w czwartek dnia 3 października o g. 18 — 19. PZPN uprasza również wszystkie redakcje, które delegują na zawody te swych fotografów, o zgłaszanie zapotrzebowania na karty wstępu.



LEGJA — Ł.K.S. 1:0
Martyna i Szczotkowski (pasiste koszulki) walczą przed własną bramką.



CHMIELEWSKI
as boks polskiego, traktuje grę w szczypiorniaka jako trening.

Bulgaria gra 20 b. m. w Lipsku pierwszy oficjalny mecz z Rzeszą. **POLNOCE NIEBEZPIECZENSTWO** Przed tygodniem zabrakło w Oslo miejsca w hotelach i pensjonatach. 6000 Szwedów zjechało do stolicy Norwegii, by stać się świadkami meczu międzynarodowego o hegemonię w krajach północnych. Szwecja wygrała jak wiadomo, 2:0 i zajęła pierwsze miejsce w ciążących się przez dwa lata rozgrywkach.

Szwedów pozwalamy sobie też polecić laskawej uwadze. W bież. sezonie nie przegrali oni ani jednego meczu. Wyniki były następujące: z Finlandią 2:2, Danją 3:1, Niemcami 3:1, Łotwą 4:0, Estonią 2:1, Rumunią 7:1, Norwegią 2:0.

TAKICH JAK NAJWIECEJ

Duńska piłka nożna obniżyła się w porównaniu z przed wojną bardzo wydatnie. Wielkie kluby widzą przyczynę tego w zmniejszonej kontakcie z Anglią i środkową Europą i dażą do objęcia wielkiej ilości gier mistrzowskich.

Dania uchodzi, a raczej, uważa się za najbardziej amatorski kraj na kontynencie, to też pisma zagraniczne, gdzie amatorstwo jest elastycznym pojęciem, notują nie bez satysfakcji fakt, iż bramkarz Helerup Nilson w czasie pobytu w Kanadzie występował jako zawodowiec, pobierając 5 dolarów za mecz.

Gdy Hellerup pokonał niedawno nieoczekiwanie Boldklubben 1903, usłuszni „przyjaciele”, nieproszeni dostarczyli zwyciężonemu materiał dla wyeksplataowania „sprawy Nilsona”. Spotkało ich jednak rozczarowanie!

Boldklubben oświadczył bowiem, że potrafi znieść z godnością klęskę i nie myśli wyzyskiwać faktów, niemających nic wspólnego z grą na boisku.

Nie wiemy, czy p. Nilson jest jedyną parszywą owcą piłkarstwa duńskiego, ale życzylibyśmy wszystkim amatorskim krajom, by szczyt się mogły klubami o mentalności Boldklubben af 1903 z Kopenhagi!

ZAWROTNY KADRYL

Na świecie dzieje się obecnie wszystko na opak. W maju pada śnieg, w październiku chodzący do figury. Cóż dziwnego, że piłka nożna, której przywilejem jest niestałość, wywraca do góry nogami ustalony porządek rzeczy.

Na całym kontynencie rozkreśliły się na dobre mistrzostwa. Gdzie zażyczyli, wszędzie tabela wykazuje zupełnie przewrót!

Jego wysokość niekoronowany mistrz świata Arsenal, tuła się między plebsem, zdobywca pucharu Sheffield Wednesday przegrywa mecz z meczem.

Nie lepiej dzieje się we Francji, gdzie Sochaux ze swym odwiecznym konkurentem Strassbourgem przypatrują się zdołu, jak o uprzywilejowane ich miejsca toczą zaciete bóiki Roubaix z jakimś Fives, Olympique Lillois, czy też nuworzysiem F. C. Metz.

Wędrowka przez Alpy poucza nas, że i tam nie dzieje się lepiej. Na pierwszym miejscu panoszy się St. Gallen, którego nadaremnie szukalibyśmy w zeszłorocznej ligowej tabeli.

Włosi dopiero co wystartowali, a już i tutaj nadszargano potężne reputacje uznanych potentatów. W słoncu chwalił kapie się jakiś F. C. Triest, za nie sobie mając dostojną trójkę Juventus, Ambrosiana, Fiorentina.

Na półwyspie Apenińskim groźne pomruki. Mistrz Bettis Sevilla spisuje się wcale nie po mistrzowsku, kompromitując piłkarstwo hiszpańskie. W Mediolanie klęska 1:6, by skończyć zebrać znowu cież na własnych śmieciach od jakiegoś tam Mirandilli.

Gdzie rzucić okiem chaos i bałagan. jedynie pocziwa środkowa Europa ma jeszcze poszanowanie dla ustalonych wartości i conajwyżej Rapid zmienia miejsce z Admirą, Ujpest chwilami ustępuje Hungarii, a Sparta, zwycięzca Mitropacupu, dla równowagi nie dotrzymuje pola we własnym kraju i puchar Czechosłowacji dostaje się w ręce... odwiecznej konkurentki Slavii.

N. S.



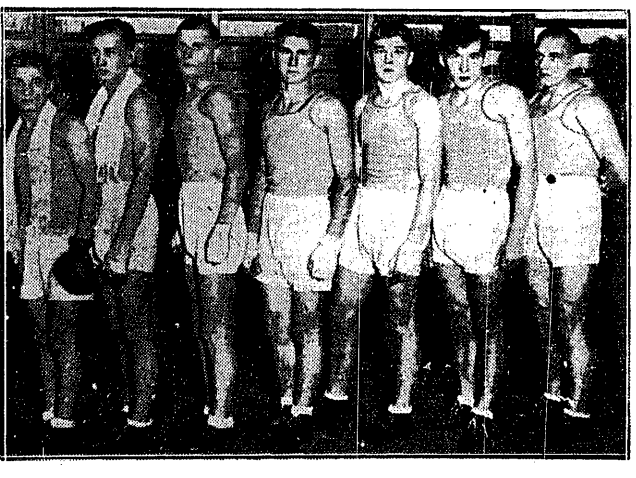
TATUŚ W RYZYKOWNEJ SYTUACJI
Bramkarz Ruchu interweniuje, atakowany przez Szerkiego. Tyłem stoi Dziwisz, na prawo Kryszkiewicz.



NAJLEPSZE HAZENISTKI POZNANIA
Świdzka, Kryżanka I, Białkowska J. I, Sekulówna, Łosiówna, Weissnerówna, Somnerówna, Biegańska J., Białkowska II, Biegańska W. i Kryżanka II.



BOKSERZY LECHJI (LWÓW) POKONALI ŚWITEŻ 11:5
od lewej: Szwarkowski, Baranowski, Michniewicz, Hytyk, Sauer, Holowacz Olber, Relewender i Stomiński, kier. sekcji.



ÓSEMKA BOKSERÓW GOPLANII INOWROCŁAW
od lewej: Łada, Nawrocki, Niemczyk, Ułtański, Sztube W., Sztube Edm. Puszczkowsky.



SKRA — RUCH (BRZEŚĆ) 3:3
Moment pod bramką gospodarzy.



TRIUMFATORZY DNIA SZTAFET W ŁODZI
Drużyna męska „Boruta” ze Zgierza: Tomczak, Kubicki, Plage i Polński. Drużyna kobieca T. S. z Tomaszowa: Skorupiński, Pączkówna, Jurkowska, Pawłowska, Jabłońska.

Sport, to przedewszystkiem szkoła charakteru

Nieprzebrane bogactwa moralne zawodników japońskich

główny ambasador japoński w Berlinie, R. Ushiba omówił w jednym z dzienników niemieckiego rozwoju sportu w swej ojczyźnie. — Jest rzeczą co najmniej dziwną, że stare sporty japońskie, jak judo, sumo, kendo czy symyo, nikt nie potrafił oprzeć się zwycięstwu pochodzących sportów nowoczesnych, lecz nawet osiągnęły popularność większą niż kiedykolwiek. Dawniej uprawianie tych gier sportu było przywilejem jednej tylko warstwy społecznej, samurajów, obecnie zajęło ono pierwsze miejsce w programach wszystkich szkół.

Japończyk uprawia sport, by osiągnąć najwyższy stopień rozwoju nie tylko fizycznego, ale i duchowego. Podczas strzelania z łuku (kyudo) mówi się zwykle uczniom:

— Nie myśl o tym, że masz trafiać do celu, lecz bacz na swą moralną postawę. Jeśli chybił, nie znaczy to, że nie umiesz celować, lecz, że stan twój duszy był zły.

W judo i sumo (zapasy japońskie) nie ma podziału na wagi. Według starej maksymy japońskiej prawdziwa sztuka mistrza polega na tym, że mały potrafi pokonać dużego, a słabszy silniejszego.

Przed sześćdziesięci laty Japonia była krajem całkowicie odcieplonym od wpływów zachodnich. Dopiero w r. 1868 dotarły do nas sporty europejskie i amerykańskie.

Lecz i w tych sportach widzieliśmy przedewszystkiem środki do hartowania i kształtowania charakteru. Nie uznajemy zupełnie „sportu dla sportu“.

Przypisuje się nam wielką ambicję w walce. Jeśli wyraz „ambicja“ ma oznaczać, że Japończyk walczy tylko dla zwycięstwa, to jest to pogląd z gruntu fałszywy. Naszą ambicją jest dać z siebie wszystko najlepsze, szczególnie gdy chodzi o honor ojczyzny i pod tym względem sportowcom japońskim nikt nie dorówna.

Z nowoczesnymi sportami zapoznał nas Anglik Strange, który w r. 1865 przybył na uniwersytet tokijski jako nauczyciel języków. Lekka atletyka i wioślarstwo były pierwszymi grami sportu zachodniego, jakich nauczyli nas Strange. Potem przyszła w r. 1872 kolej na gimnastykę i baseball.

Obecnie najważniejszym zadaniem naszym jest popularyzacja sportu wśród szerokiej masy. Oczywiście, pewne sporty są u nas szczególnie rozpowszechnione, jak np. baseball, pływanie i narciarstwo.

Lecz słabym punktem sportu japońskiego jest to, że najlepsi zawodnicy są zwykle studentami.

zamiast i po ukończeniu studiów zawieszają pantofle na kółku. Obecnie wysiłki nasze zmierzają w kierunku gruntownej zmiany tego niepożądanego, ze względu na przyszłość, stanu rzeczy.

Z nowoczesnych gier sportu najszybciej doszła u nas do głosu lekka atletyka. Pierwsze poważniejsze zawody lekkoatletyczne odbyły się w meczu japońskim w r. 1884. Na terenie międzynarodowych wystąpień jednak dopiero na Olimpiadzie w Sztokholmie, a potem na Igrzyskach Dalekiego Wschodu, gdzie naszymi przeciwnikami były Chiny i Filipiny. Do Sztokholmu wystąpili tylko jednego skoczka i jednego maratończyka, w r. 1920 w Antwerpi startowało już 10 naszych lekkoatletów, 2 tenisistów i 2 pływaków. Na 10 lekkoatletów było 4 maratończyków, gdyż panowało u nas przekonanie, że siłą Japonii są długie dystanse; dziś na czele elity świata stoją skoczkowie.

Naszą potęgę w skokach uświadomił nam dopiero Miko Oda, zajmując w Paryżu szóste miejsce w skoku w dal. Po czterech latach przyszedł pierwszy wielki sukces: w Amster-

damie sztafeta ze wschodzącym stołcem wznosił się poraz pierwszy na główny maszt po zwycięstwie Ody w trójskoku. W Los Angeles wystąpiliśmy drugą drużyną po Ameryce pod względem liczebności. Oprócz zwycięstwa Nambu w trójskoku przypadło nam drugie miejsce Nishidy w skoku o tyczce i trzecie Nambu w skoku w dal.

Ostatnio obok skoczków coraz częściej odnoszą triumfy nasi sprinterzy, Yoshioka i Suzuki. Jedynie miotacze odlegają od poziomu, co należy przypisać naszej lekkiej budowie.

Wspaniałe wyniki naszych pływaków w Los Angeles były światową sensacją, nie pływaniem jest prastarym sportem japońskim i prawie każdy Japończyk umie pływać. Dawniej pływaniem miało jedynie znaczenie praktyczne i nikt nie myślał o tym, by pływać o sekundę szybciej niż inni. Pływanie zawodnicze przesyłało sztafety z wioślarstwem, nie pływaniem było w sobie samym.

W Antwerpi startowaliśmy bez powodzenia, w r. 1924 w Paryżu udało się nam zająć parę miejsc i złotych medali. Już wtedy znawcy zwracali uwagę na naszych pływaków, a szczególnie na ich duże uodolnienie. Zwycięstwo Tsuruy nad Rademacherem w Amsterdamie było znakiem wstąpienia naszych pływaków do klasy światowej, w zaledwie 15 lat od chwili, gdy przyswoiliśmy sobie nowoczesny sposób pływania. W Amsterdamzie zajęliśmy pewne drugie miejsce za Ameryką, w Los Angeles byliśmy bezapelacyjnie pierwsi.

W Berlinie pływaniem będzie również naszym najmocniejszym punktem. Narybku nam nie brak. Wszystkie zupełnie młodzi chłopcy, młodzi mężczyźni, na triumfach olimpijskich.

Nasza lekka budowa przy stosunkowo silnej muskulaturze, troskliwa opieka lekarzy, znakomitych trenerów, a ponad wszystko wzorowy poziom moralny umożliwiają naszym pływakom osiągnięcie fantastycznych wprost rezultatów. Pływanie jest w Japonii sportem narodowym. Żaden kraj nie może poszczycić się taką frekwencją na zawodach pływackich, jak Japonia. Żadne miasto na świecie nie ma tylu pływaków, co Tokio!

O innych grach sportu nie będę się dłużej rozwodził.

Tenis był sportem, w którym może najwcześniej zaczęliśmy odnosić sukcesy. W r. 1921, biorąc po raz pierwszy udział w Pucharze Davisa, Japończyk Kumagai i Shimizu zwyciężyli Australijczyków Andersona i Patersona, lecz w finale ulegli Tildenowi i Johnsonowi. Śmierć mistrza Jiro Satoh zwyciężyła nasze nadzieje, lecz nie przestaliśmy szukać mistrza na miarę Perry'ego czy von Cramma.

Wielką popularnością cieszą się sporty zimowe. W r. 1928 nasi skoczkowie nie przekraczali odległości 20 metrów. W Lake Placid ośmiesiąt miejsce w kraju ponad 70 metrów. Na terenie międzynarodowym występujemy też w baseballu, należącym u nas do najpopularniejszych sportów. Poza tym uprawiamy rugby, hokej, piłkę nożną, boks, wioślarstwo i ciężką atletykę.

W roku przyszłym pilnie nas poraz pierwszy wystąpią w Berlinie do walki z największymi potęgami świata.

R. Ushiba.

Wyniki następujące: 60 mtr. 1) Vancura (A) 7.8, 2) Gottlieb (A) 7.9, 3) Kalotai (W) 8.2; 100 mtr. Vancura 12.9, 2) Gottlieb 13.2, 3) Kalotai 13.6; 80 mtr. 1) Kohlbach (A) 13, 2) Machmer (A) 13.3; Węgierki odpadły: 4 x 100 Austria 50.3, 2) Węgry 52.8; skok wysoki Csak (W) 150, 2) Novak (A) 145, 3) Kolos (W) 140; w dal Novak (A) 532, 2) Machmer (A) 514, Kael (W) 488; oszczep Bauma (A) 40.10, 2) Herbshtofer (A) 35.66, 3) Kalotai (W) 30.32; dysk Kohlbach (A) 37.35, 2) Franz (A) 34.05, 3) Nadanyi (W) 33.87; kula Szoeleszi (W) 11.20, 2) Franz (A) 11.02, 3) Nagy (W) 10.79.

Wyniki następujące: 60 mtr. 1) Vancura (A) 7.8, 2) Gottlieb (A) 7.9, 3) Kalotai (W) 8.2; 100 mtr. Vancura 12.9, 2) Gottlieb 13.2, 3) Kalotai 13.6; 80 mtr. 1) Kohlbach (A) 13, 2) Machmer (A) 13.3; Węgierki odpadły: 4 x 100 Austria 50.3, 2) Węgry 52.8; skok wysoki Csak (W) 150, 2) Novak (A) 145, 3) Kolos (W) 140; w dal Novak (A) 532, 2) Machmer (A) 514, Kael (W) 488; oszczep Bauma (A) 40.10, 2) Herbshtofer (A) 35.66, 3) Kalotai (W) 30.32; dysk Kohlbach (A) 37.35, 2) Franz (A) 34.05, 3) Nadanyi (W) 33.87; kula Szoeleszi (W) 11.20, 2) Franz (A) 11.02, 3) Nagy (W) 10.79.

Jak długo to trwa...

Niedawno, bo wszystkiego 15 miesięcy temu na tronie mistrza świata wszechwag zasiadł Max Baer. Już go nie ma. Zdetronizował go Braddock, a teraz wykończył go szerszeń Joe Louis. Przedtem byli Carnera, Sharkey, Schmeling, Tunney i inni, których nazwisk nie potrzebujemy powtarzać. Byli królami dłużej, lub krócej i odchodzili...

Przychodzili nowi, najpierw sieli popoch i zamieszanie, potem, któregoś tam dnia dostawali łupnia — i stawali się zwykłymi ludźmi.

Jak długo trwa taka przyjemność? Jak długo, najdłużej potrafił utrzymać się na swych tronach szampioni pięściarskiego świata? Podobno Sullivan, podobno Dempsey... Bez „podobno“, bez „zda się“! Jak było — dokładnie i naprawdę przedstawia zamieszczona tabela.

Najdłużej, bo całe 12 lat, dzierżył tytuł mistrza świata maleńki Jimmy Wilde „Walijskie Cudo“. Za nim postępują Johnny Kilbane i John Sullivan. W tabelce pomieszczyliśmy najdłużej panujących mistrzów z każdej kategorii.

Nie myśl czytelniku, że tak: Wilde, Sullivan, Mc. Auliffe, czy Tommy Ryan zachowali tak długo swe tytuły z braku konkurentów, czy, metodą obecných czasów, wymigiwali się sprytnie od walki. Nie podobnego. Ryzykowali chętnie piastowane szampionaty, dawali pole każdemu. Taki Battling Levinsky potrafił stoczyć 52 mecze w ciągu jednego roku! Kiedy Billy Papke znokautował Ketchella i zabrał mu szampionat, nie uciekł potem zagranicę. Dał Polakowi rewanż już w dwa miesiące później. Dostał skolei on nokaut i musiał oddać tytuł, ale znalazł się jak gentleman, jak prawdziwy bokser!

A jak przedstawiali się same...

Jak długo to trwa...

Najdłuższemu spotkaniu, jakie stoczono o tytuł mistrza świata...

Kategoria	N A Z W I S K O	Był mistrzem świata lat	W okresie
musza	Jimmy Wilde	12	1911-23
kogucia	Al. Brown	6	1929 35
piórkowa	Johnny Kilbane	11	1912-23
lekka	Jack Mc. Auliffe	8	1885-93
połśrednia	Tommy Ryan	6	1894-1900
średnia	„Nonpareil“ Dempsey	7	1884-91
połciężka	Battling Levinsky i Maxie Rosenbloom	4	1916-20 1930-34
ciężka	John Sullivan	10	1882-92

Program otwarcia igrzysk zimowych

Program uroczystości otwarcia IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich jest już ustalony we wszystkich szczegółach.

Po przyjęciu członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, narodowych komitetów olimpijskich, przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego przez prezesa Komitetu Organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, dr. von Haila, rozpocznie się defilada. Zawodnicy wystąpią w kostiumach startowych. Delegacje narodowe ustawione zostaną w porządku alfabetycznym według francuskiej nomenklatury państw. Grecja, jako klasyczny kraj olimpijski na czele, Niemcy, jako gospodarze, na końcu.

Na czele każdej delegacji niesiona będzie tablica z nazwą odpowiedniego państwa. Potem będą defilować: chorągwie, delegacje oficjalni i zawodnicy w następującej kolejności: wojskowy patrol narciarski, narciarze, łyżwiarze, hokeiści, bobsleiści, strzelcy na lodzie.

Po zajęciu miejsc przez przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Komitetu Organizacyjnego, korpusu dyplomatycznego i wszystkich gości honorowych i kancelarza Rzeszy, względnie jego zastępcę, odegra orkiestra niemiecki hymn narodowy. Przy dźwiękach marszu „Badenweiler“ wkrocza delegacja przez wschodnią bramę i ustawia się na stadionie. Prezydent Komitetu Organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich poprosi wówczas kancelarza względnie jego zastępcę o dokonanie otwarcia igrzysk.

Bezpośrednio potem zabrzmi dzwon olimpijski i rozlegną się strzały. Przy dźwiękach hymnu olimpijskiego zapalony zostanie płomień olimpijski i wzniesiony sztandar. Jeden z niemieckich zawodników i chorągwie Niemiec złożą przysięgę olimpijską. Potem nastąpi defilada.

Sir nie biega

Znakomity sprinter węgierski Sir, jest tak przemęczony sezonem (jak wiadomo w Sztokholmie zemłdł po biegu 300 mtr.), że nie będzie już więcej startował indywidualnie. Na meczu z Polską pobiegnie co najwyżej sztafeta. Ma on jednego godnego następcę, Kovacs, który ostatnie niedzieli wygrał 100 i 200 mtr. w 10.5 i 21.6; ale Kovacs ma pobiec też 110 i 400 mtr. przez płotki, nie i sztafety. To go od niego wymagać nie można. To też prawdopodobnie Węgry znajdą słaboszą polskich sprinterów, zrzęcając z usług Kovacs w biegach płaskich.

Na ostatnich zawodach dobry wynik w rzucie oszczepem uzyskał jeszcze Makka 61.12.

Kapitan związkowy Valasek ustalił skład reprezentacji jeszcze w bieżącym tygodniu.

BERNARD DEKLASUJE PALMIERIEGO

Final singla panów o mistrzostwo Parry wygrał Bernard, bijąc Palmieriego prawie tak samo łatwo, jak na meczu Francja — Italia. Bernard ciągle mi zmianami przejęcia i długości piłki wyprzedał zupełnie z uderzenia Wiocha, a gdy rzucił się do ataku, sprawa była zlikwidowana. Wynik 6:4, 6:1, 6:0.

Schmeling-Louis

Mecz Schmeling — Louis staje się koniecznością dla boks amerykańskiego. Coprawda Braddock twierdzi, że jest pewny zwycięstwa nad Louisem, ale oświadczenie oficjalnego mistrza świata nikt nie bierze poważnie. Ameryka klasyfikuje go za Louisem, Baerem, Schmelingiem i Hanasem.

Z kim może walczyć Louis, aby wygrać mecz? Nie był zgóry przesądzony na korzyść murzyna. Tylko ze Schmelingiem.

To też mecz ten jest już przygotowany na czerwiec roku przyszłego do Detroit, miasta rodzinnego Louisa, a grupa dyrektorów fabryki Forda wzięła na siebie jego ryzyko finansowe.

Schmeling, jak powiedział jego trener Machon, nie ma nic przeciwko takiemu spotkaniu o ile oczywiście zawarantuje mu ono odpowiednie dochody. O szansach wyraża się optymistycznie, ale bez przechwalstwa.

Louis nie będzie jednak siedział bezczynnie do czerwca. Za bardzo lubi on boks. Projektowany jest jeszcze w październiku (wyjazd murzyna do Europy uległ odroczeniu) mecz z Neuselem, obryzmym Impellerem lub pogromcą Buddy Baera — Ford Smithem.

NOWY „REKORD“ ŚWIATOWY

Na gimnastyce w Gilroy (Kalifornia) w czasie pokazów cobybojów, niejaki Bob Fish z Chowchilla za jednym zamachem zyskał sobie popularność. W ciągu 1.8 sek. zarzucił na głowę pedałowego byka petle lassa. Dotychczasowy „rekord“ wynosił 2.8 sek.

Adnrezej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy (28)

Prasa! Hm, to pan nie wie, panie magistrze, że zasada moją jest unikanie prasy sportowej? Nie używaj prasy, panie! Uważam, że właśnie ona jest główną przyczyną upadku piłkarstwa! A jeśli idzie o tego pana Jankowskiego, to cóż, ludzi kulturalnych obowiązują pewne zwyczaje towarzyskie. Pan Jankowski powinien przedstawić się nam, po objęciu prezesury Piasta...

Po wargach mecenasa Zgody przewinał się ledwie uchwytne uśmiešek pobażania.

— Słusznie — powiedział — i pan Jankowski zastosował się właśnie do owych towarzyskich zwyczajów. Był z wizytą u mnie, jako u prezesa Ligi i, muszę wyznać, wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. To człowiek naprawdę dobrze wychowany. Trudno jednak wymagać, aby robił pielgrzymki do wszystkich członków zarządu Ligi z osobna...

— A, nie wiedziałem, że był u pana mecenas, bardzo przepraszam. No, oczywiście, nie może odwiedzać każdego z nas z osobna, to się rozumie...

Zgoda orientował się doskonale, że to „rozumienie“ nie przychodzi Szarży tak łatwo, jak to chciał przedstawić. Obserwował obu swych gości dyskretnie, ale z największą uwagą. Z pasją zgłębiał i klasyfikował wszystkich ludzi, z którymi stykało go życie. Interesował się człowiekiem, jako takim, studiował typy. Ci dwaj nie reprezentowali żadnego ciekawego „gatunku“, byli jednak ciekawymi okazami tego marne gatunku, który reprezentowali. T. zw. inteligentnie bęwały. Z ostemplowaniem uroczyste świadectwami ukończonych uczelni, ale ze złością mocno

Program otwarcia igrzysk zimowych

Program uroczystości otwarcia IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich jest już ustalony we wszystkich szczegółach.

Po przyjęciu członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, narodowych komitetów olimpijskich, przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego przez prezesa Komitetu Organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, dr. von Haila, rozpocznie się defilada. Zawodnicy wystąpią w kostiumach startowych. Delegacje narodowe ustawione zostaną w porządku alfabetycznym według francuskiej nomenklatury państw. Grecja, jako klasyczny kraj olimpijski na czele, Niemcy, jako gospodarze, na końcu.

Na czele każdej delegacji niesiona będzie tablica z nazwą odpowiedniego państwa. Potem będą defilować: chorągwie, delegacje oficjalni i zawodnicy w następującej kolejności: wojskowy patrol narciarski, narciarze, łyżwiarze, hokeiści, bobsleiści, strzelcy na lodzie.

Po zajęciu miejsc przez przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Komitetu Organizacyjnego, korpusu dyplomatycznego i wszystkich gości honorowych i kancelarza Rzeszy, względnie jego zastępcę, odegra orkiestra niemiecki hymn narodowy. Przy dźwiękach marszu „Badenweiler“ wkrocza delegacja przez wschodnią bramę i ustawia się na stadionie. Prezydent Komitetu Organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich poprosi wówczas kancelarza względnie jego zastępcę o dokonanie otwarcia igrzysk.

Bezpośrednio potem zabrzmi dzwon olimpijski i rozlegną się strzały. Przy dźwiękach hymnu olimpijskiego zapalony zostanie płomień olimpijski i wzniesiony sztandar. Jeden z niemieckich zawodników i chorągwie Niemiec złożą przysięgę olimpijską. Potem nastąpi defilada.

Sir nie biega

Znakomity sprinter węgierski Sir, jest tak przemęczony sezonem (jak wiadomo w Sztokholmie zemłdł po biegu 300 mtr.), że nie będzie już więcej startował indywidualnie. Na meczu z Polską pobiegnie co najwyżej sztafeta. Ma on jednego godnego następcę, Kovacs, który ostatnie niedzieli wygrał 100 i 200 mtr. w 10.5 i 21.6; ale Kovacs ma pobiec też 110 i 400 mtr. przez płotki, nie i sztafety. To go od niego wymagać nie można. To też prawdopodobnie Węgry znajdą słaboszą polskich sprinterów, zrzęcając z usług Kovacs w biegach płaskich.

Na ostatnich zawodach dobry wynik w rzucie oszczepem uzyskał jeszcze Makka 61.12.

Kapitan związkowy Valasek ustalił skład reprezentacji jeszcze w bieżącym tygodniu.

BERNARD DEKLASUJE PALMIERIEGO

Final singla panów o mistrzostwo Parry wygrał Bernard, bijąc Palmieriego prawie tak samo łatwo, jak na meczu Francja — Italia. Bernard ciągle mi zmianami przejęcia i długości piłki wyprzedał zupełnie z uderzenia Wiocha, a gdy rzucił się do ataku, sprawa była zlikwidowana. Wynik 6:4, 6:1, 6:0.

Adnrezej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy (28)

Prasa! Hm, to pan nie wie, panie magistrze, że zasada moją jest unikanie prasy sportowej? Nie używaj prasy, panie! Uważam, że właśnie ona jest główną przyczyną upadku piłkarstwa! A jeśli idzie o tego pana Jankowskiego, to cóż, ludzi kulturalnych obowiązują pewne zwyczaje towarzyskie. Pan Jankowski powinien przedstawić się nam, po objęciu prezesury Piasta...

Po wargach mecenasa Zgody przewinał się ledwie uchwytne uśmiešek pobażania.

— Słusznie — powiedział — i pan Jankowski zastosował się właśnie do owych towarzyskich zwyczajów. Był z wizytą u mnie, jako u prezesa Ligi i, muszę wyznać, wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. To człowiek naprawdę dobrze wychowany. Trudno jednak wymagać, aby robił pielgrzymki do wszystkich członków zarządu Ligi z osobna...

— A, nie wiedziałem, że był u pana mecenas, bardzo przepraszam. No, oczywiście, nie może odwiedzać każdego z nas z osobna, to się rozumie...

Zgoda orientował się doskonale, że to „rozumienie“ nie przychodzi Szarży tak łatwo, jak to chciał przedstawić. Obserwował obu swych gości dyskretnie, ale z największą uwagą. Z pasją zgłębiał i klasyfikował wszystkich ludzi, z którymi stykało go życie. Interesował się człowiekiem, jako takim, studiował typy. Ci dwaj nie reprezentowali żadnego ciekawego „gatunku“, byli jednak ciekawymi okazami tego marne gatunku, który reprezentowali. T. zw. inteligentnie bęwały. Z ostemplowaniem uroczyste świadectwami ukończonych uczelni, ale ze złością mocno

Adnrezej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy (28)

Prasa! Hm, to pan nie wie, panie magistrze, że zasada moją jest unikanie prasy sportowej? Nie używaj prasy, panie! Uważam, że właśnie ona jest główną przyczyną upadku piłkarstwa! A jeśli idzie o tego pana Jankowskiego, to cóż, ludzi kulturalnych obowiązują pewne zwyczaje towarzyskie. Pan Jankowski powinien przedstawić się nam, po objęciu prezesury Piasta...

Po wargach mecenasa Zgody przewinał się ledwie uchwytne uśmiešek pobażania.

— Słusznie — powiedział — i pan Jankowski zastosował się właśnie do owych towarzyskich zwyczajów. Był z wizytą u mnie, jako u prezesa Ligi i, muszę wyznać, wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. To człowiek naprawdę dobrze wychowany. Trudno jednak wymagać, aby robił pielgrzymki do wszystkich członków zarządu Ligi z osobna...

— A, nie wiedziałem, że był u pana mecenas, bardzo przepraszam. No, oczywiście, nie może odwiedzać każdego z nas z osobna, to się rozumie...

Zgoda orientował się doskonale, że to „rozumienie“ nie przychodzi Szarży tak łatwo, jak to chciał przedstawić. Obserwował obu swych gości dyskretnie, ale z największą uwagą. Z pasją zgłębiał i klasyfikował wszystkich ludzi, z którymi stykało go życie. Interesował się człowiekiem, jako takim, studiował typy. Ci dwaj nie reprezentowali żadnego ciekawego „gatunku“, byli jednak ciekawymi okazami tego marne gatunku, który reprezentowali. T. zw. inteligentnie bęwały. Z ostemplowaniem uroczyste świadectwami ukończonych uczelni, ale ze złością mocno

Adnrezej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy (28)

Prasa! Hm, to pan nie wie, panie magistrze, że zasada moją jest unikanie prasy sportowej? Nie używaj prasy, panie! Uważam, że właśnie ona jest główną przyczyną upadku piłkarstwa! A jeśli idzie o tego pana Jankowskiego, to cóż, ludzi kulturalnych obowiązują pewne zwyczaje towarzyskie. Pan Jankowski powinien przedstawić się nam, po objęciu prezesury Piasta...

Po wargach mecenasa Zgody przewinał się ledwie uchwytne uśmiešek pobażania.

— Słusznie — powiedział — i pan Jankowski zastosował się właśnie do owych towarzyskich zwyczajów. Był z wizytą u mnie, jako u prezesa Ligi i, muszę wyznać, wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. To człowiek naprawdę dobrze wychowany. Trudno jednak wymagać, aby robił pielgrzymki do wszystkich członków zarządu Ligi z osobna...

— A, nie wiedziałem, że był u pana mecenas, bardzo przepraszam. No, oczywiście, nie może odwiedzać każdego z nas z osobna, to się rozumie...

Zgoda orientował się doskonale, że to „rozumienie“ nie przychodzi Szarży tak łatwo, jak to chciał przedstawić. Obserwował obu swych gości dyskretnie, ale z największą uwagą. Z pasją zgłębiał i klasyfikował wszystkich ludzi, z którymi stykało go życie. Interesował się człowiekiem, jako takim, studiował typy. Ci dwaj nie reprezentowali żadnego ciekawego „gatunku“, byli jednak ciekawymi okazami tego marne gatunku, który reprezentowali. T. zw. inteligentnie bęwały. Z ostemplowaniem uroczyste świadectwami ukończonych uczelni, ale ze złością mocno

Adnrezej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy (28)

Prasa! Hm, to pan nie wie, panie magistrze, że zasada moją jest unikanie prasy sportowej? Nie używaj prasy, panie! Uważam, że właśnie ona jest główną przyczyną upadku piłkarstwa! A jeśli idzie o tego pana Jankowskiego, to cóż, ludzi kulturalnych obowiązują pewne zwyczaje towarzyskie. Pan Jankowski powinien przedstawić się nam, po objęciu prezesury Piasta...

Po wargach mecenasa Zgody przewinał się ledwie uchwytne uśmiešek pobażania.

— Słusznie — powiedział — i pan Jankowski zastosował się właśnie do owych towarzyskich zwyczajów. Był z wizytą u mnie, jako u prezesa Ligi i, muszę wyznać, wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. To człowiek naprawdę dobrze wychowany. Trudno jednak wymagać, aby robił pielgrzymki do wszystkich członków zarządu Ligi z osobna...

— A, nie wiedziałem, że był u pana mecenas, bardzo przepraszam. No, oczywiście, nie może odwiedzać każdego z nas z osobna, to się rozumie...

Zgoda orientował się doskonale, że to „rozumienie“ nie przychodzi Szarży tak łatwo, jak to chciał przedstawić. Obserwował obu swych gości dyskretnie, ale z największą uwagą. Z pasją zgłębiał i klasyfikował wszystkich ludzi, z którymi stykało go życie. Interesował się człowiekiem, jako takim, studiował typy. Ci dwaj nie reprezentowali żadnego ciekawego „gatunku“, byli jednak ciekawymi okazami tego marne gatunku, który reprezentowali. T. zw. inteligentnie bęwały. Z ostemplowaniem uroczyste świadectwami ukończonych uczelni, ale ze złością mocno

Adnrezej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy (28)

Prasa! Hm, to pan nie wie, panie magistrze, że zasada moją jest unikanie prasy sportowej? Nie używaj prasy, panie! Uważam, że właśnie ona jest główną przyczyną upadku piłkarstwa! A jeśli idzie o tego pana Jankowskiego, to cóż, ludzi kulturalnych obowiązują pewne zwyczaje towarzyskie. Pan Jankowski powinien przedstawić się nam, po objęciu prezesury Piasta...

Po wargach mecenasa Zgody przewinał się ledwie uchwytne uśmiešek pobażania.

— Słusznie — powiedział — i pan Jankowski zastosował się właśnie do owych towarzyskich zwyczajów. Był z wizytą u mnie, jako u prezesa Ligi i, muszę wyznać, wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. To człowiek naprawdę dobrze wychowany. Trudno jednak wymagać, aby robił pielgrzymki do wszystkich członków zarządu Ligi z osobna...

— A, nie wiedziałem, że był u pana mecenas, bardzo przepraszam. No, oczywiście, nie może odwiedzać każdego z nas z osobna, to się rozumie...

Zgoda orientował się doskonale, że to „rozumienie“ nie przychodzi Szarży tak łatwo, jak to chciał przedstawić. Obserwował obu swych gości dyskretnie, ale z największą uwagą. Z pasją zgłębiał i klasyfikował wszystkich ludzi, z którymi stykało go życie. Interesował się człowiekiem, jako takim, studiował typy. Ci dwaj nie reprezentowali żadnego ciekawego „gatunku“, byli jednak ciekawymi okazami tego marne gatunku, który reprezentowali. T. zw. inteligentnie bęwały. Z ostemplowaniem uroczyste świadectwami ukończonych uczelni, ale ze złością mocno

Zwycięski atak jeźdźców zagranicznych na zmobilizowane siły hippiki polskiej

Wieczny problemat jeździecki: kto jest ważniejszy w hípice: koń czy człowiek — w pokazie konia wierzchołowego, oraz w konkursie ujeżdżania konia, przechylił się raczej na korzyść czworonogów.

Nic w tym dziwnego: w pokazie ocenia się wygląd zewnętrzny konia, staj zdrowotny, jego toaletę i kucię, galopie i skoku. Jeździec okrasza spien dory swego konia tylko w jednej pozycji: swego ubioru. Ale ma on jeszcze coś do powiedzenia, jeśli chodzi o zademonstrowanie owych walorów stylowych swego rumaka. Mimo to nikt nie może tak jak właśnie w pokazie konia wierzchołowego nie wychodzi na jaw w sporcie hipicznym właśnie znaczenie konia.

Pokaz ten posiada jeszcze jedną doniosłą stronę: jest sprawdzianem dbałości człowieka o swego wierzchołca. To też przeffiltrowany przez wszystkie powyższe próby, nagrodzony „Carewicz” pod rtm. Kapuścińskim wyglądał rzeczywiście pięknie i stylowo. Wynik techniczny tej próby wypadł następująco:

1) Carewicz pod rtm. Kapuścińskim, po parcoursie z minimalnym błędem i trzy czwarte. Wstęgi otrzymali: Bambino (rtm. Kawecki) — 2 i jedna

czwarta, Saki (rtm. Zgorzelski, w zastępstwie chorego gen. Andersa) — 3 i jedna czwarta, Zuzanna (rtm. Kuchnicki) — 4. Wojownicza (p. Zofia Sikorska, jedyna w tym konkursie odznaczona amazonek) i Cecora (rtm. Sokółowski) — ex aequo 5. Buk (rtm. Kawecki) — 6 i jedna czwarta, Aldona (p. M. Szopa) — 6 i dwie czwarte, Alia (rtm. Szosland) — 6 i trzy czwarte. Po południu rozegrano próbę „B” konkursu ujeżdżania konia, skoki przez przeszkody, w trzech seriach.

Jeźdźcy w tym konkursie musieli przebywać przeszkody nie jednym tempem, ale wprowadzając konia w stęp, klus i galop, zależnie od tablic na torze. Prawdziwa to szkoła jeździecka, wymagająca istotnego opanowania konia.

Seria I:

- 1) Biełkot (rtm. Sokółowski) — 30,
- 2) Ben-Hur (rtm. Kulesza) — 57 i osiem dwunastych, 3) Bej-Dezertier (por. Mickunas — 66 i trzy dwunaste, 4) Astrom (por. Boczkowski) — 68 i cztery dwunaste, 5) Buk (rtm. Kawecki) — 76 i cztery dwunaste, 6) Artysta (por. Cuber) — 101, 7) Bambino (rtm. Kawecki) — 110, 8) Awanturnik (por. Meczarski) — 168 i dziesięć dwunastych. Wstęga: Anita II (kpt. Ruciński).

Seria II:

- 1) Abd-el-Krim (rtm. Kulesza) — 45 i osiem dwunastych, 2) Tulipan (por. Kojewicz) — 51 i pięć dwunastych, 3) Zator (rtm. Sokółowski) — 52 i jedna dwunasta, 4) Waluta (por. Totiew-Wassan-Bek) — 57 i sześć dwunastych, 5) Tajfun (por. Skulicz) — 64 i trzy dwunaste, 6) Wiking II (por. Sokółowski) — 68 i osiem dwunastych, 7) Walczyk (por. Mickunas) — 72, 8) Rakietka (por. Szeloch) — 78 i osiem dwunastych. Wstęgi: Wróżka (por. Mossakowski), Zwiabek (mjr. Trenkwald), Trop II (por. Totiew-Wassan-Bek), Wandal (por. Czerniawski), Toska (rtm. Zgorzelski), Zamożny (por. Tuziński, Zuzanna (rtm. Kuchnicki).

Seria III:

- 1) Dunkan (mjr. Lewicki) — 23 i trzy dwunaste, 2) Nactureja (rtm. Kuchnicki) — 76 i osiem dwunastych, 3) Walny (por. Czerniawski) — 80, 4) Regent II (rtm. Zgorzelski) — 92 i cztery dwunaste, 5) Zagadka II (rtm. Kulesza) — 96 i cztery dwunaste.

Od przebycia tego konkursu zależało otrzymanie nagród z próby dodatkowej im. p. Wilhelma Schöena. Nagrody wieczorą otrzymali:

1) Dunkan (mjr. Lewicki) — 1 i jedna trzecia, 2) Zagadka II (rtm. Kulesza) — 1 i dwie trzecie, 3) Abd-el-Krim (rtm. Kulesza) — 2.

Naskutek rozegrania konkursu ujeżdżenia konia, ogłoszono mistrzostwo ujeżdżenia konia na r. b. Mistrzem został mjr. dypl. Wilhelm Lewicki (Dunkan), wicemistrzami: 1-y m — por. Henryk Rojcewicz (Tulipan), 2-y m — rtm. Tadeusz Sokółowski (Zator). Wstęgi otrzymali: por. Totiew-Wassan-Bek (Waluta), por. Bilwin (Tajfun), por. Sokółowski (Wiking II), por. Mickunas (Walczyk), rtm. Kuchnicki (Nactureja), por. Szeloch (Rakietka), por. Czerniawski (Zwiabek), rtm. Zgorzelski (Regent II), por. Mossakowski (Wróżka), rtm. Kulesza (Abd-el-Krim), mjr. Trenkwald (Zwiabek), por. Tuziński (Zamożny).

Dzień medyczny wypełniły dwa konkursy: „Potęgi skoku” i „Łazienek”, przyczem ostatni przeznaczony dla jeźdźców cywilnych.

Konkurs „Potęgi skoku” jest próbą jak już wskazuje na to sama nazwa, bardzo ciężką. Bo też tu właśnie można dopiero w całej pełni wykazać pełną klasę skoczków.

Bardzo słabe obelanie tej konkurencji przez jeźdźców krajowych, oraz kompromitujące 14-te dopiero miejsce pierwszego Polaka, mówi aż nazbyt

Wielu o ciągle jeszcze niezadawalającym stanie naszej hodowli krajowej. Tłumaczenie, że wojsko wycofało swe najlepsze wierzchowce, oszczędzając je na dalsze konkursy, a przedewszystkiem na „Puchar Narodów”, jest raczej kompromitujące. Nie zapominajmy przecież, że konkursy odbywają się w Polsce, gdzie przeważa ilośćowa naszych jeźdźców i koni nad zagranicą jest wręcz olbrzymia.

Wyniki „Potęgi skoku” brzmią: 1) por. Brandt (Niemcy), Baron IV — bez błędów; 2) por. Endrödy (Węgry), Keve — 3 mjr. Bettoni (Włochy), Jude — ex aequo bez błędów; 4) por. Endrödy (Węgry), Nefelejts — bez błędów; 5) por. Bonivento (Włochy), Ronco — 3 błędy; 6) rtm. Platthy (Węgry), Lavarone — 10 por. Brandt (Niemcy), Alchimist — ex aequo po 4 błędy; 11) kpt. Csem (Węgry), 13) kpt. Kechler (Włochy), Cocite, 14) rtm. Malochleb (Polska), Rita, i 15) por. Schlickum (Niemcy), Dodo — ex aequo po 8 błędów. Wstęga: Strzeszewski (Polska), Owad.

W konkursie „Łazienek” nasi jeźdźcy skreślony; final rozegrany będzie w niedzielę podczas pucharu Narodów.

Punkty honorifikacyjne otrzymali: 1) rtm. Sokółowski — 15, 2) ptk. Römmel — 14, 3) rtm. Szosland — 13, 4) por. Czerniawski — 12, 5) por. Łopianowski — 11, 6) rtm. Skupiński — 10, 7) kpt. Mrowiec — 9, 8) rtm. Malochleb — 8, 9) por. Rojcewicz — 7, 10) mjr. Lewicki — 6, 11) por. Gutowski — 5, 12) kpt. Dąbski-Nerlich — 4, 13) por. Mossakowski — 3, 14) por. Morawski — 2, 15) p. H. Strzeszewski — 1, 16) kpt. Biełkot — 0.

Wtorkowy konkurs szybkości im. Fr. Jurjewicza potwierdził raz jeszcze przy konkurencji niemiecko-węgiersko-włoskiej, jeźdźcy polscy mimo swej przewagi liczebnej nie są w stanie przebić się na czołowe miejsca.

Coprawda w konkursie omawianym mieliśmy niewątpliwie też recha, gdyż gdyby nie pomyłka ptk. Römmela, który na Saharze zmienił parours zajęłbyś tym razem jeżeli nie pierwsze, to zapewne drugie miejsce.

Twierdzić to na podstawie faktów. Jeśli bowiem ptk. Römmel, mimo zawracania do omińniętej przeszkody i stracenia około 10-ciu drogocennych sekund potrafił ułokować się na siódme miejsce, toż za pierwszym Polakiem rtm. Sokółowskim, świadczą to o naprawdę wielkiej klasie i naszego jeźdźcy i jego konia.

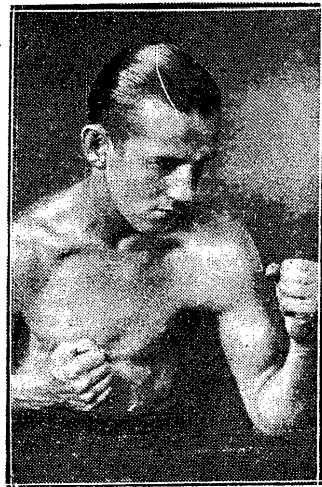
Wyniki szczegółowe konkursu szybkości przedstawiają się następująco: 1) por. Brandt (Niemcy), Baron IV — 88 2/5; 2) rtm. Platthy (Węgry), Kalandor — 92 2/5; 3) rtm. Hasse (Niemcy), Goldamer — 95 1/5; 4) mjr. Cacciana (Włochy), Marte — 97; 5) rtm. Nemeth (Węgry), Ezyetien — 98; 6) rtm. Sokółowski (Polska), Zbieg II — 98 2/5; 7) ptk. Römmel (Polska), Sahara — 99 4/5; 8) kpt. Filippini (Włochy), Navello — 101; 9) mjr. Leguio (Włochy), Bufalino — 104; 10) por. Bonivento (Włochy), Serpe — 105 3/5; 11) por. Brandt (Niemcy), Alchimist — 108 2/5; 12) rtm. Szosland (Polska), Donesse — 110; 13) por. Endrödy (Węgry), Nefelejts — 113; 14) por. Czerniawski (Polska), Dion — 113 2/5; 15) rtm. Monim (Niemcy), Baccarat IV i 16) Bettoni (Włochy), Juno — ex aequo 113 4/5.

Wstęgi: por. Łopianowski (Polska), Sarna II: rtm. Skupiński (Polska), Promień: rtm. Zgorzelski (Polska), Sello; kpt. Mrowiec (Polska), Sabinka: ptk. Borsarelli (Włochy), Torino; p. v. Smoleński (Austria), Lady Ecco III: por. Brandt (Niemcy), Derby: ptk. Borsarelli (Włochy), Crispa; por. Ozols (Łotwa), Etimologija; mjr. Leguio (Włochy), Star; por. K. Hasse (Niemcy), Olaf; mjr. Cacciana (Włochy), Ilo; rtm. Nemeth (Węgry), Lavarone; rtm. Malochleb (Polska), Rita; mjr. Leguio (Włochy), Nereide; por. Brooks (Łotwa), Namejs.

W ramach tej konkurencji rozegrano również półfinał mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody. Drugi półfinał został z programu

INWESTYCJE NA MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Przygotowania do meczu pięciarskiego Polska — Czechosłowacja w najbliższą niedzielę w Poznaniu są w pełnym toku. W hali reprezentacyjnej Tar-gów Poznańskich buduje się obecnie specjalna trybuna, która pomieści 3000 miejsc stojących



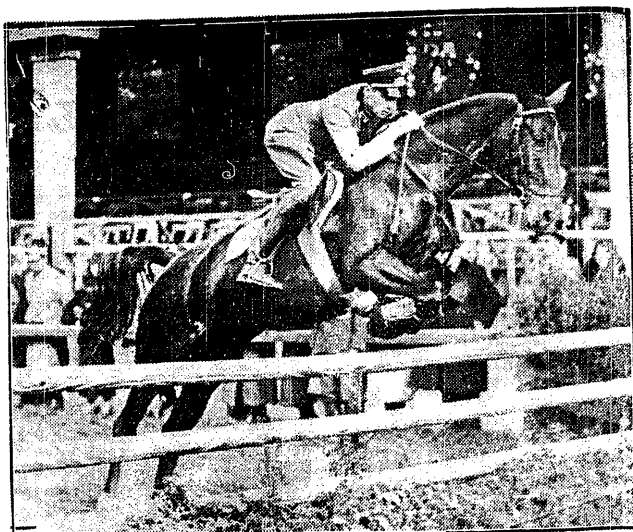
DOLEŻAL wypróbuje dojrzałość międzynarodową Krzeminińskiego



CIECHOMSKI I KOZŁOWSKI stoczyli zaciętą walkę w ramach meczu Skoda — C. W. S. 12:4. Wygrał drugi na punkty.



GRUPA OLIMPIJSKA W POZNANIU SKŁADA ŚLUBOWANIE na ręce prezydenta miasta, ptk. Włockowskiego. Od prawej: Sobkowiak, Ratajak, Siplński, Misiurewicz, Szymura, Małchrzycki (boks); Leporowski, Kuryłowicz (wioślarstwo); Ludwiczak (hokej); Heljasz (l. att.).



NIEMIEC. POR. BRANDT NA BARONIE IV wygrał konkurs potęgi skoku.

cy cywilni wykazali dobrą klasę jazdy i dobre tempo. Zajeli bez błędów trzy pierwsze miejsca i kilka następnych.

Wyniki: 1) p. Grabianowski (Polska), Latawiec — bez błędów, 1 min. 10 i jedna piąta; 2) p. Strzeszewski (Polska), Rys — bez błędów, 1 min. 10 i cztery piąte; 3) p. Iwanowski (Polska), Kładka — bez błędów, 1 min. 11 i dwie piąte; 4) p. von Smolensky (Austria), Röllot — bez błędów, 1 min. 16; 5) pani Leonard (Belgia), Fly-Tox — bez błędów, 1 min. 22 i dwie piąte; 6) p. Schmidt (Gdańsk), Suse — bez błędów, 1 min. 23 i trzy piąte; 7) p. Chodkiewiczówna (Polska), Pelikan — 4 błędy, 1 min. 10; 8) ks. Odeschalci (Węgry), Kozma i 9) p. Zwierzchowska (Polska), Urwis — ex aequo po 4 błędy, 1 min. 13 i jedna piąta. Wstęgi: ptk. Römmel (Polska), Gembus; p. Strzeszewski (Polska), Owad; p. Praxmarer (Austria), Souviens-toi; p. Romiszowska (Polska), Toska; p. v. Smolensky (Austria), Boheme; baronowa Inkey (Węgry), Biskad.

Zarząd T-wa, pragnąc udostępnić konkursy młodzieży szkolnej, daje aż do soboty, 5 października r. b. włącznie, każdej grupie szkolnej, złożonej z 10-ciu osób, wstępy po 50 gr. od osoby.

Francusko — angielski duet hokejowy wyrzeka się współpracy z Europą Środkową

W październiku, jednocześnie w Londynie i Paryżu, zaczęły się już sezon hokeja na lodzie. Te dwa miasta staną się głównymi centrami hokeja europejskiego, centrami zupełnie samowystarczalnymi, które nie będą oglądały się na Europę Środkową, Berlin, Pragę, Wiedeń czy Mediolan i sprawać będą stamtąd drużyny wyścigowe dla tatania programu swych lodowisk.

Zwłaszcza Londyn staje się prawdziwym Eldorado dla hokeja lodowego, staje się drugą Kanadą.

W teile wybudowano w samym sercu Londynu, w Earls Court, olbrzymie lodowisko z trybunami na 15.000 widzów — „Empress Hall”. Trzy były już przedtem — w Strat-ham, Wembley i Richmond. Earls Court będzie miało naturalnie swe własne drużyny: Earls Court Rangers i Kensington Corinthians. Sam Londyn będzie więc rozporządzał sześcioma drużynami ekstraklasy: dwie z Earls Court, Richmonds Fawks, Wembley Lions i Canadi-ans oraz Streatham. Nie potrzebujemy dodawać, że z samych Anglików nie można stworzyć sześciu pierwszorzędnych zespołów. To też zaczyna się już masowa emigracja Kanadyj-

czyków angielskich, którzy coprawda jadą studiować do Londynu, ale okazuje się, że są świetnymi hokeistami.

Paryż nie pozostaje zeszłą dłużny, ale sprowadza z Kanady tylko takich hokeistów, których nazwiska stwierdzają pochodzenie francuskie (choć po francusku nie umieją ani jednego słowa).

Przejeżdżając więc do Anglii bracia Lemay ze słynnej drużyny mistrzowskiej świata Winnipeg Monarchs i zagrają w Wembley Lions pod wodzą Batesa. Przejeżdżają dalej Archer, Rost, który bawił już w r. ub. w Europie, Templeton, Arthur, Vraughton, Mann i Pyllinch. Wszystkie młodzi gracze-amatorzy, hokeiści znakomici nawet na miarę kanadyjską.

Francja, która będzie miała tylko dwie drużyny wysokiej klasy, organizowane przez Dicksona dla jego Pałacu Lodowego, sprowadza Mignaut, Laframbols i Lascelle. Wraz z Besonem Belhumeurem, Cadorette, Claret, Delesalle i Hagenaurem stworzą oni ze Stade Francals niemal stuprocentową drużynę kanadyjską. Volants, wicemistrz Europy z r. ub., przedstawia się również dobrze.

Wraca Cholette i przywozi ze sobą swego

Piłkarstwo zagraniczne w cyfrach

W ANGLII rozgrywkę ligową nie przyniosł sensacji. Wyniki były nast.: Derby County — Aston Villa 2:0, Birmingham — Blackburn Rovers 2:1, Chelsea — Sunderland 3:1, Leeds United — Grimsby Town 1:0, Huddersfield Town — Bolton Wanderers 0:0, Liverpool — Westbromwich Albion 5:0, Manchester City — Portsmouth 0:0, Middlesbrough — Everton 6:1, Sheffield Wednesday — Preston Northend 1:0, Arsenal — Stoke City 3:0, Wolverhampton Wanderers — Brentford 3:2.

AUSTRIA: Favoritner AC — WAC 2:1, Vienna — Rapid 2:1, Libertas — Austria 4:2, Wien — Florisdorf 3:1, Wacker — Sporklub 2:1.

WŁOCHY: Palermo — Bari 2:1, Neapol — Brescia 1:0, Genoa 9:3 — AS Roma 2:1, FC. Turin — Juventus-Turin odwołany, Lazio FC. Triest 3:2, Alesandria — Sampardarena 1:1, Florencia — FC. Bologna 0:1, Ambrosiana — FC. Milano 1:1.

WĘGRY: Hungaria — Ferencvaros 3:2, Kispes — Ofner „11” 3:1, Ujpest — Budapest 4:1, 11. Orwid — Soroksar 0:2, Attila Salgotarjan 0:0, Boeskal — Szegedin 0:1, Törekles — Phigbus 2:3.

CZECHOSŁOWACJA: DFC — Kolin 2:2, Bratislava — DSV Saaz 5:2, Zidenice — Viktoria Plizno 2:0, Zawody o puchar: (sobota) Bohemians — Sparta 2:1, Slavia — Czechie Karlin 2:1, final: Slavia — Bohemians 4:1.

FRANCJA: Excelsior-Roubaix — RC. Strasbourg 2:1, AS. Cannes — SC. Metz 1:2, Red Star Olymp. — Racing-Paris 1:4, FC. Antibes — Millaux FC. 3:2, Olympique-Lille — SC. Fives 1:0, Stade-Rennes — FC. Sochaux 1:1.

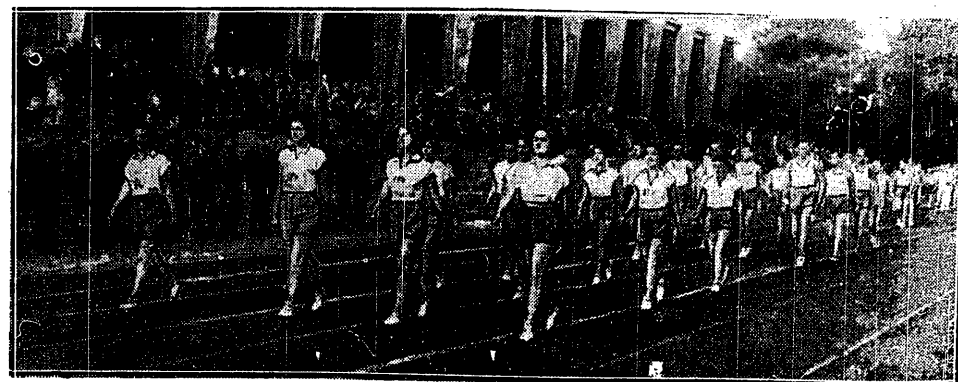
BELGIA: Berchem Sport — Daring-Brüssel 1:2, RC. Anderlecht TSV. Lyra 6:4, FC. Lecheln — Union-St. Gilloise 3:0, White Star AC. — Standard-Leodjum 1:7, FC. Antwerpen — Racing Malines 3:3, Liersche SK — FC. Brugge 2:3, CS Brugge — Beerschot AC 2:1.

ZNÓW PONAD 70 MTR.

Fin Nikkanen rzucił w niedzielę o-szczepem 71.30, przekraczając jako trzeci ośczepnik w tym roku 70 mtr.



RTM TADEUSZ SOKÓŁOWSKI zdobył nagrodę „Expressu Porannego” w konkursie ujeżdżania konia



ŚWIĘTO POCZTOWEGO PRZYSPOSOBIENIA SPORTOWEGO W C.I.W.F. Przed trybuną widzów defilują uczestniczkii zawodów.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.

Filja: Jasna 10, tel. 693-74